

NOWE CZASY



T Y G O D N I K

TREŚĆ:

GWIAZDA PRZEWODNIA LUDZKOŚCI

POŁOŻYĆ KRES WOJNIE W KOREI!

Wydarzenia tygodnia

Prezes Akademii A. NIESMIEJANOW — Ruch milionów

D. ZASŁAWSKI — Wiek obecny i wiek miniony

Muchtar AUEZOW — Realia życia radzieckiego

Na widowni międzynarodowej (notatki)

M. ZŁATOGOROW — Gigant nad Wołgą (od naszego specjalnego korespondenta)

M. KAPICA — Akademia w Pekinie (notatki korespondenta)

Frank HARDY — Podróż w krainę przyszłości

Kronika wydarzeń międzynarodowych

D o d a t e k : Przemówienie A. Wyszyńskiego wygłoszone na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 29 października w sprawie koreańskiej.

Do niniejszego numeru załączony jest portret JÓZEFA STALINA.

45

7 LISTOPADA

1952



„Włodzimierz Lenin ogłasza narodziny Władzy Radzieckiej” (obraz W. Sierowa)

Gwiazda przewodnia ludzkości

NARODY Związku Radzieckiego, a wraz z nimi setki milionów ludzi pracy we wszystkich częściach świata uroczystie obchodzą dziś XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości.

Nie było w dziejach świata rewolucji, która by swym wpływem na cały dalszy bieg wydarzeń światowych, swym znaczeniem dla losów całej ludzkości równać się mogła z Rewolucją Październikową 1917 roku w Rosji. W wyniku tej Rewolucji powstał i utrwalił się na jednej szóstej globu ziemskiego nowy, socjalistyczny ustrój społeczny, różniący się zasadniczo od wszystkich poprzedzających go formacji społecznych. W Kraju Rad po raz pierwszy w świecie zniesiony został wszelki wyzysk człowieka przez człowieka i zlikwidowane zostały wszystkie klasy wyzyskiwaczy, podczas gdy po każdej z poprzednich rewolucji zmieniały się tylko formy wyzysku przytłaczającej większości społeczeństwa przez znikomą mniejszość.

Od 35 lat istnieje państwo radzieckie, stworzone przez Lenina i Stalina — wodzów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W ciągu tego stosunkowo niewielkiego w skali historycznej okresu dokonały się w naszym kraju olbrzymie przemiany we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zmienił się sam charakter stosunków społecznych; zmieniło się całe oblicze naszego kraju, jego miast i wsi, jego fabryk i pól; zmienili się również sami ludzie, masy ludowe, które stały się twórcami nowego społeczeństwa i po raz pierwszy poczuły się naprawdę wolnymi i pełnoprawnymi gospodarzami swego kraju, przekształconego w potężne, przodujące mocarstwo przemysłowo-rolnicze.

Socjalizm, który stwarza nieograniczone możliwości rozkwitu sił twórczych całego narodu, dowiódł w ciągu tego krótkiego okresu we wszystkich dziedzinach życia swej zdecydowanej wyższości nad ustrojem kapitalistycznym. Jedną z najistotniejszych cech rozwoju radzieckiego, socjalistycznego społeczeństwa jest pla-

nowy i szybki wzrost gospodarki pokojowej. W porównaniu z rokiem 1929, w którym rozpoczęła się realizacja pierwszej pięcioletniej planu, globalna produkcja przemysłowa w Związku Radzieckim w roku 1951 wzrosła prawie trzynastokrotnie! Faktycznie zaś tak ogromny wzrost produkcji przemysłowej osiągnięto w ciągu niespełna 15 lat, gdyż na 8—9 lat rozwój przemysłu radzieckiego zahamowała Wojna Narodowa narodu radzieckiego przeciwko faszystowskiemu Niemcom, które napadły na naszą Ojczyznę.

Żaden kraj burżuazyjny — nawet w najlepszych dla kapitalizmu czasach — nie znał nigdy i nie mógł znać tak potężnego tempa wzrostu przemysłu, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim. W ostatnich zaś dziesięcioleciach, w warunkach pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu, wzrost produkcji w większości krajów kapitalistycznych jest znikomy. W okresie od 1929 roku produkcja przemysłowa w Stanach Zjednoczonych wzrastała tylko w latach wojny, wskutek gwałtownego zwiększenia produkcji przemysłu wojennego; po drugiej wojnie światowej produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych znacznie się skurczyła i tylko w wyniku interwencji zbrojnej w Korei oraz w związku ze wzmożonym wyścigiem zbrojeń ponownie osiągnęła ona w roku 1951 poziom dwukrotnie wyższy niż w 1929 roku. W tym samym okresie, od 1929 do 1951 roku, produkcja przemysłowa w Anglii wzrosła zaledwie o 60%, a w szeregu innych krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej produkcja przemysłowa i teraz jeszcze drepce wokół poziomu 1929 roku.

Znamienny dla tempa rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest fakt, że już w roku 1951 produkcja przemysłu radzieckiego była *przeszła dwa razy większa* niż przed wojną. Dyrektywy w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955, uchwalone przez XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewidują również nadal wysokie tempo rozwoju przemysłu i całej go-

spodarki narodowej. W ciągu jednego pięcioletnia poziom produkcji przemysłowej wzrósł w przybliżeniu o 70%; przeszło półtorakrotnie zwiększyła się produkcja artykułów rolnych.

Dyrektwy te są pomyślnie wcielane w życie; jak świadczą ogłoszone w tych dniach wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na rok 1952 w trzecim kwartale plan produkcji przemysłowej wykonany został w 100,7%; socjalistyczne rolnictwo wyprodukowało w roku bieżącym znacznie więcej zboża, lnu, bawełny, buraków cukrowych i innych upraw niż w roku ubiegłym. Nie ulega wątpliwości, że również piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR, oznaczający nowy poważny krok na drodze stopniowego przechodzenia do drugiej, wyższej fazy komunizmu, zostanie wykonany.

Wyrazistym dowodem niezmierniej wyższości ustroju socjalistycznego jest fakt, że w państwie radzieckim stopa życiowa mas pracujących ogromnie się podniosła i nieustannie wzrasta. Dobro narodu — to najwyższe prawo społeczeństwa radzieckiego. W odróżnieniu od współczesnego kapitalizmu, w którym jedynym bodźcem produkcji jest otrzymanie przez kapitalistów maksymalnego zysku, celem produkcji socjalistycznej jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Nędza mas i bezrobocie, ciężące jak nieublagane przekleństwo nad milionami ludzi w warunkach kapitalizmu — od dawna już zostały zlikwidowane w państwie radzieckim. W krajach kapitalistycznych nieustannie wzrasta bezwzględna i względna pauperyzacja mas. Ustrój radziecki zapewnia stały wzrost dochodów ludzi pracy, systematyczne obniżanie cen i wzrost płac realnych. Wystarczy przypomnieć, że już w roku 1951 realne dochody robotników i pracowników umysłowych, w przeliczeniu na jednego pracującego, były w przybliżeniu o 57% wyższe niż w przedwojennym roku 1940, a realne dochody chłopów, w przeliczeniu na jednego pracującego, były w przybliżeniu o 60% wyższe niż przed wojną. W bieżącej pięcioletniej (lata 1951—1955) przewidyuje się wzrost realnych płac robotników i pracowników umysłowych, z uwzględnieniem obniżenia cen detalicznych, co najmniej o 35% oraz zwiększenie dochodów kolchoźników co najmniej o 40%.

Tylko rewolucja socjalistyczna mogła dać narodowi tak olbrzymie, mnożące się z każdym rokiem dobra materialne. I tylko rewolucja so-

cialistyczna mogła uczynić wszystkie wartości kulturalne własnością najszerzszych mas ludowych, stworzyć dla całego narodu warunki życia godne człowieka, warunki rozkwitu niezliczonych talentów, kryjących się w narodzie. Ten rozkwit talentów w całym narodzie, przejawiający się we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia Kraju Rad — w zakładach przemysłowych i kolchozach, w instytucjach państwowych, w sztuce, literaturze, nauce — rzuca się szczególnie w oczy każdemu wolnemu od uprzedzeń człowiekowi, przyjeżdżającemu do Związku Radzieckiego z krajów kapitalistycznych, jako całkowite przeciwieństwo w stosunku do świata burżuazyjnego, jako wymowny przejaw radzieckiej, socjalistycznej demokracji.

Doświadczenie całego okresu 35 lat istnienia państwa radzieckiego dowiodło, że demokracja socjalistyczna stanowi nowy, wyższy typ demokracji. Zapewniła ona efektywny i codzienny udział najszerzszych mas ludowych w kierowaniu sprawami państwowymi i społecznymi, co w warunkach kapitalizmu stanowi monopol klas rządzących i ich sługusów. Jedynie w wielonarodowym państwie radzieckim po raz pierwszy w dziejach świata osiągnięte zostało całkowite równouprawnienie narodów — wielkich i małych. Wystarczy tylko porównać sytuację zamieszkałych na najdalszych obszarach naszego kraju narodów, które za władzą radzieckiej uzyskały swą państwowość, z sytuacją małych narodów w świecie kapitalistycznym i kolonialnym; wystarczy tylko porównać olbrzymie sukcesy rozwoju radzieckich republik narodowych we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury z sytuacją w sąsiednich krajach, znajdujących się pod władzą kapitalizmu i wskutek tego zacofanych w swym rozwoju o wiele dziesiątków a nawet setek lat — ażeby wszystkie narody jasno zdały sobie sprawę z ogromnej wyższości ustroju socjalistycznego.

Co leży u podstaw wszystkich osiągnięć Związku Radzieckiego? Dzięki czemu mógł naród radziecki dokonać tak gigantycznych socjalistycznych przeobrażeń w naszym kraju, w którym cała postępową ludzkość widzi teraz swą gwiazdę przewodnią? Do tych historycznych na miarę światową osiągnięć doprowadziła nasz naród Partia Komunistyczna, Partia Lenina - Stalina, która kieruje się w całej swej działalności teorią marksizmu-leninizmu i opiera się w ciągu przeszło półwiecza na znajomości praw rozwoju społecznego. Tytani pro-

dującej myśli naukowej i nieustraszonego czynu rewolucyjnego — Lenin i Stalin — wykuli w ciągu dziesięcioleci z najlepszych ludzi klasy robotniczej partię komunistyczną, partię nowego typu, która przygotowała rewolucję socjalistyczną, skupiła wokół siebie masy pracujące i poprowadziła je w październiku 1917 roku do zwycięskiego szturm na twierdze ustroju obszarnczo-kapitalistycznego.

W swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Stalin powiedział: „Po wzięciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym gdy partia podjęła realne środki dla zlikwidowania ucisku kapitalistycznego i obszarnczego, przedstawiciele bratnich partii, podziwiając odwagę i sukcesy naszej partii, nadali jej miano „brygady szturmowej“ światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brygady szturmowej“ ulżą sytuacji narodów jęczących pod jarzmem kapitalizmu. Sądzę, że nasza partia nie zawiodła tych nadziei...”

Słuszną, dalekowzroczną polityką Partii Komunistycznej — kierowniczej siły społeczeństwa radzieckiego — zapewniła zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Wielki wódz Partii i narodu towarzysz Stalin kierował całą wewnętrzną i zagraniczną polityką państwa radzieckiego, wzbogacając naukę marksistowsko-leninowską nowymi niezmiennie doniosłymi odkryciami, wytyczając na każdym nowym etapie, na każdym nowym zakręcie historii nowe cele i nowe zadania narodu radzieckiego, pewną ręką prowadził i doprowadził kraj do triumfu socjalizmu. Szczęśliwy zaprawdę jest naród radziecki, mający jako wodza i nauczyciela towarzysza Stalina, który posiada genialną siłę naukowego przewidywania i który w latach pokoju i w latach wojny zwycięsko prowadził poprzez wszystkie burze i nawałnice nową socjalizm!

Na obecnym, nowym etapie budownictwa komunizmu towarzysz Stalin wzbogacił teorię marksistowsko-leninowską nową genialną pracą „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, w której uzasadnione zostały prawa rozwoju społecznego epoki współczesnej, odkryte zostały podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu i podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu, wskazane zostały drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Ta klasyczna praca towarzysza Stalina, opublikowana w przededniu XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stanowi dla Partii,

dla narodu radzieckiego podstawę programu całej dalszej działalności w zakresie budownictwa komunizmu w Kraju Rad, program dalszej walki o pokój między narodami. Nowa wspólna praca towarzysza Stalina posiada nieocenione znaczenie dla komunistycznych i robotniczych partii wszystkich krajów, dla całej przodującej ludzkości, wskazuje bowiem podstawowe prawa rozwoju społecznego w naszej epoce, wskazuje drogi dalszego zespolenia międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Walka o pokój i o współpracę międzynarodową stanowi niezmienną podstawę polityki zagranicznej państwa radzieckiego od pierwszego dnia jego powstania. Pierwszym dekretem państwa radzieckiego, które narodziło się w warunkach pierwszej wojny światowej, był dekret o pokoju. Odtąd Związek Radziecki konsekwentnie i wytrwale prowadzi walkę o pokój, jest chorążym pokoju między narodami.

Państwu radzieckiemu, które opiera się na przyjaźni i równouprawnieniu narodów, które zniosło wyzysk człowieka przez człowieka, obca jest już z samej jego istoty myśl o wojnie zaborczej, o zaborze cudzych terytoriów, rynków, o zagarnięciu i eksploatacji bogactw innych krajów i pracy innych narodów. Naród radziecki nie boi się wojny, którą chcą przeciwko niemu rozpętać państwa imperialistyczne, na których czele stoją dziś Stany Zjednoczone: historia ostatnich dziesięcioleci dobitnie dowiodła, że Związek Radziecki potrafi dać drugoczącą odprawę każdemu agresorowi czy koalicji agresorów, którzy ośmielią się dokonać zamachu na pokojową pracę, na wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Wojna przynosi niezliczone nieszczęścia wszystkim narodom; najżywotniejsze interesy wszystkich narodów wymagają utrzymania pokoju. Interesy Związku Radzieckiego, który buduje społeczeństwo komunistyczne i któremu potrzebny jest pokój dla jak najszybszego i pomyślnego zbudowania komunizmu, stapiają się w jedną całość z interesami wszystkich narodów i są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Epoka współczesna jest epoką rywalizacji dwóch systemów — socjalizmu i kapitalizmu. Naród radziecki, który pomyślnie zbudował społeczeństwo socjalistyczne i realizuje obecnie stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu, jest całkowicie za tym, aby ta rywalizacja odbywała się w drodze pokojowej. Historyczne doświadczenie minionych 35 lat

wykazało w sposób jak najbardziej dobitny, jak wielkie szczęście niesie socjalizm narodowi, dowiodło zdecydowanej wyższości socjalizmu nad kapitalizmem — ustrojem ucisku i degradacji, przemocy i ludobójczych wojen. Coraz szersze masy ludowe we wszystkich krajach widzą w ustroju socjalistycznym, wcielonym w życie w Kraju Rad, upragniony wzór swej świetlanej przyszłości, którą można osiągnąć i o którą trzeba walczyć.

Jak promienna gwiazda przewodnia wskazuje Kraj Rad niezawodną drogę wszystkim narodom, całej ludzkości. Po drugiej wojnie światowej, w której Związek Radziecki, rozgromiwszy imperializm niemiecki i japoński, uratował ludzkość przed groźbą jarzma faszyzmsowskiego, na tę niezawodną drogę wkroczyły narody szeregu krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, na drogę tę wkroczył wielki naród chiński.

Narody Europy i Azji, które zrzuciły jarzmo panowania imperialistycznego, kroczą drogą budownictwa nowego życia. Osiągnęły one już na tej drodze znaczne sukcesy w rozwoju ekonomiki i kultury, w podniesieniu dobrobytu mas ludowych. Nie ulega wątpliwości, że suk-

cesy te będą wzrastać i mnożyć się: dane o wykonaniu planów gospodarczych w krajach demokracji ludowej w ciągu pierwszego półrocza i dziewięciu miesięcy bieżącego roku świadczą o tym z całą mocą.

Współ ze Związkiem Radzieckim ludowo-demokratyczne kraje Europy i Chińska Republika Ludowa utworzyły zwarty i potężny obóz pokoju i demokracji, który przeciwstawia się obozowi imperializmu i który stał się potężną, niezwyciężoną siłą.

XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej narody Związku Radzieckiego — ojczyzny socjalizmu — witają w pełnym rozkwicie swych sił twórczych, z jasną świadomością epokowego znaczenia osiągniętych przez społeczeństwo radzieckie sukcesów i z głębokim przekonaniem, że pod sztandarem Lenina, pod przewodnictwem Stalina wzniosły cel zbudowania komunizmu w naszym kraju zostanie zrealizowany. Zrodzona przez Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową gwiazda przewodnia ludzkości szczególnie jasno oświeśla dziś drogę masom ludowym wszystkich krajów — okrytą chwałą, świetlaną drogę dalszej walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Położyć kres wojnie w Korei!

PPRZEMÓWIENIE szefa delegacji radzieckiej A. Wyszyńskiego, wygłoszone 29 października na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego, którego pełny tekst załączamy jako dodatek do niniejszego numeru „Nowych Czasów” stanowi dokument o wielkim znaczeniu międzynarodowym. W przemówieniu tym raz jeszcze podkreślona została paląca konieczność jak najszybszego uregulowania problemu koreańskiego, jednego z najważniejszych problemów rozpatrywanych na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Z napiętą uwagą słuchali obecni na sali przemówienia A. Wyszyńskiego, przerywając je niejednokrotnie burzliwymi oklaskami, zagłuszającymi rozpaczliwe stukanie młotka przewodniczącego — delegata brazylijskiego Muniza.

A. Wyszyński szczegółowo przedstawił historię problemu koreańskiego, wykazując przekon-

nywająco, że jedynie wskutek obstrukcyjnej taktyki rządu amerykańskiego nie został utworzony tymczasowy demokratyczny rząd koreański, jak to przewidywały uchwały Konferencji Moskiewskiej ministrów spraw zagranicznych, która odbyła się w grudniu 1945 roku. Na podstawie licznych danych dokumentarnych szef delegacji radzieckiej raz jeszcze ustalił powszechnie znany fakt, że wojna w Korei została sprowokowana przez bandę lisynmanowską zgodnie z bezpośrednim rozkazem i podżeganiem ze strony Waszyngtonu. Krew stygnie w żyłach, gdy znów czyta się dokumenty, w tej liczbie również dokumenty tzw. Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża o bestialstwach interwencji w Korei, o krwawych masakrach, o pastwieniu się nad bezbronnymi jeńcami koreańskimi i chińskimi. Trzeba szczytu obłudy, aby osłaniać te potworne masakry perorami na temat „selekcji” jeńców wojennych.

Na podstawie licznych faktów i precedensów historycznych A. Wyszyński wyciągnął niezbity wniosek: *obowiązującą zasadą prawa międzynarodowego i międzynarodowej praktyki jest żądanie bezwarunkowej, obowiązującej bez zastrzeżeń i pełnej wymiany jeńców wojennych!* Właśnie na tej podstawie powinien być rozwiązywany problem wymiany jeńców wojennych, który stał się przeszkodą na drodze do położenia kresu wojnie w Korei, trwającej już przeszło dwa lata.

Delegacja Związku Radzieckiego wniosła pod obrady Komisji Politycznej projekt rezolucji, domagającej się powołania przez Zgromadzenie Ogólne komisji dla pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei. Komisji należy polecić niezwłoczne podjęcie kroków w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, przez samych Koreańczyków, pod nadzorem komisji.

Przemówienie A. Wyszyńskiego i zgłoszone przez niego propozycje wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród uczestników sesji Zgromadzenia. Prasa zagraniczna szeroko je komentuje. Propozycje radzieckie — jak stwierdza „New York World Telegram and Sun” — postawiły „dyplomatów krajów zachodnich w trudnej sytuacji”. Wyznanie to jest bardzo charakterystyczne.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego, strzegąc interesów monopolistów z Wall Street, tuczących się na tej wojnie, usiłują odwiec dyskusję nad problemem koreańskim. Przy pomocy mechanicznego głosowania osiągnęli oni, że na pierwszym miejscu porządku dziennego umieszczono „Sprawozdanie komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Jednakże od samego początku było rzeczą jasną, że

sprawozdania tego nie można rozpatrywać w oderwaniu od całości problemu koreańskiego, od problemu wojny i pokoju w Korei. Potwierdziła to dyskusja w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego.

Jest rzeczą znamienneą, że w przemówieniu, wygłoszonym 24 października przez sekretarza stanu USA Achesona na posiedzeniu Komisji Politycznej, nie wspomniał on ani słowem o sprawozdaniu wyżej wymienionej komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, figurującym na porządku dziennym obrad Komisji Politycznej. Acheson skoncentrował uwagę na historii problemu koreańskiego, usiłując wybielić stanowisko strony amerykańskiej, uporczywie zrywającej rokowania o rozejm. Nie cofając się przed fałszowaniem faktów historycznych, sekretarz stanu USA usiłował zwalić winę na cudze plecy i przerzucić odpowiedzialność za wydarzenia w Korei na... Związek Radziecki. I nie udzieliwszy merytorycznej odpowiedzi na propozycję dowództwa sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i ochotników chińskich z 8 października br. w sprawie repatriacji jeńców wojennych, Acheson, kończąc swe przemówienie, zgłosił projekt rezolucji, w której w istocie rzeczy proponuje, aby Zgromadzenie Ogólne zaaprobowало postępowanie i stanowisko dowództwa amerykańskiego podczas rokowań w Panmundżon. Oznaczałoby to aprobatę polityki przewlekania wojny w Korei. A przecież najważniejsze w problemie koreańskim jest zakończenie wojny, osiągnięcie pokojowego uregulowania.

Realizacja propozycji radzieckiej, jak również konkretnych środków przewidzianych w rezolucji polskiej, wniesionej 17 października — oto niezawodna i jedyna droga do jak najszybszego rozwiązania problemu koreańskiego. Wszystkie miłujące pokój narody, cała postępową ludzkość żąda, aby położono kres wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

WYDARZENIA TYGODNIA

Amerykanie a wojna w Korei

W CHWILI, gdy piszemy te słowa, wyborcy amerykańscy głosują. Niezależnie od tego, czy w wyborach zwycięży kandydat republikański czy też demokratyczny, niektóre zagadnienia poruszone podczas kampanii wyborczej zachowają w pełni swą siłę i znaczenie również po jej zakończeniu. Jednym z tych zagadnień jest wojna w Korei.

W toku kampanii wyborczej ten najbardziej awanturniczy i haniebny aspekt amerykańskiej polityki zagranicznej wysunął się ostatecznie na pierwszy plan, jakkolwiek obie partie rządzące starały się ze wszelkich miar zatuszować, zamazać znaczenie problemu koreańskiego.

Tygodnik „United States News and World Report“ w artykule redakcyjnym z dnia 24 października pisał:

„Jak wskazuje przeszłość, problem wojny ma wielkie znaczenie w okresie wyborów prezydenta. Wojna osłabia pozycję partii znajdującej się przy władzy. Wojna w Korei jest prawdziwą wojną. Straty wojenne sięgają 120 tysięcy ludzi. Do armii powołuje się dużo młodzieży; miliony młodych ludzi żyją pod groźbą powołania do wojska. Wojna spowodowała, że podatki osiągnęły niebywale wysoki poziom. Koszty utrzymania nigdy nie były tak wysokie, jak obecnie. Nie widać końca tej wojny, nie ma żadnej nadziei na polepszenie sytuacji. Narodowi trudno jest zrozumieć sens tej wojny...”

Redakcja pisma „Washington Post“ przeprowadziła ankietę wśród kobiet w kilku stanach na temat: „Jaki problem w kampanii wyborczej kobiety waszego stanu uważają za najważniejszy?” Odpowiedź brzmiała: *Korea*.

Obaj kandydaci partii rządzących, zarówno Eisenhower jak i Stevenson, znaleźli się pod podwójnym naciskiem. Z jednej strony szerokie rzesze wyborców domagają się zaprzestania agresywnej wojny, pochłaniającej życie tysięcy Amerykanów i okrywającej Amerykę hańbą. Z drugiej strony — oligarchia finansowa, której mianowanymi są obaj kandydaci, domaga się nie tylko kontynuowania wojny w Korei, lecz również sukcesów wojennych, których generałowie amerykańscy, napotykający niezwykłą siłę oporu narodu koreańskiego, zapewnić jej nie mogą.

W rezultacie ani Eisenhower ani Stevenson nie wysunęli żadnych konstruktywnych propozycji w sprawie położenia kresu wojnie w Korei. Jest rzeczą oczywistą, że obaj zamierzają kontynuować awanturę koreańską. Podkreślić jednak należy, że w końcowej fazie kampanii wyborczej kandydaci zmuszeni byli mimo wszystko wypowiedzieć się na temat, o którym woleliby jak najmniej mówić wobec wyborców.

Tak więc generał Eisenhower w końcowym stadium kampanii wyborczej obiecał, że Ameryka „nie ugrzęźnie na zawsze w pułapce koreańskiej“ i oświadczył, że uda się osobiście do Korei, aby zrobić tam porządek. Przemawiając 28 i 29 października w Nowym Jorku, Eisenhower rozwijał myśl, że amerykańskie siły zbrojne powinny być zwolnione od działań w Korei. A na 5 dni przed wyborami, dnia 30 października, wystąpił on w audycji telewizyjnej i odczytał list, który otrzymał z Korei od generała Van Fleeta, dowódcy wojsk interwencyjnych, w którym to liście dla rozwiązania problemu wojny koreańskiej wysuwa się plan... powiększenia armii lisynmanowskiej i zwolnienia w związku z tym wojsk amerykańskich. Van Fleet i Eisenhower proponują:

„Dać Koreańczykom południowym prawo utworzenia własnej armii spośród ich 20-milionowej ludności i bronięcia swej linii frontu, oraz wycofać nasze wojska do odwołów, dając wojskom na froncie innego rodzaju pomoc — na morzu i w powietrzu — której będą one potrzebowały”.

Propozycja, jak widzimy, wcale nie oryginalna, ponieważ, jak już od dawna wiadomo, armia lisynmanowska zawsze dysponowała dowództwem amerykańskie, które starało się wycisnąć możliwie jak najwięcej mięsa armatniego z Korei Południowej. Sens reklamowania przez Eisenhowera tej propozycji jest zupełnie przejrzysty. Uspokaja on wyborców ciągle tą samą klasyczną obietnicą: będziemy wojowali cudzymi rękami! Nie martwcie się, matki amerykańskie, front w Korei utrzymywać będą nie wasi synowie! A kto? Lisynmanowcy? Przecież to jest nowe kolejne oszustwo, obliczone na naiwnych.

Beznadziejna wojna przeciwko narodowi koreańskiemu pochłania życie tysięcy młodych Amerykanów. Mimo ostrej cenzury oraz bezpośrednich i pośrednich represji, protesty przeciwko wojnie koreańskiej i żądania jej zaprzestania rozlegają się w Ameryce coraz głośnie-
niej.

WYDARZENIA TYGODNIA ★

WYDARZENIA TYGODNIA ★

WYDARZENIA TYGODNIA

W końcu października odbyła się w Springfield (stan Illinois) konferencja ojców, matek i krewnych żołnierzy i oficerów amerykańskich, przebywających w Korei. W konferencji wzięło udział 200 delegatów, którzy reprezentowali 27 miast Środkowego Zachodu. Zwrócili się oni do kandydatów na prezydenta z apelem o natychmiastowe położenie kresu wojnie w Korei.

W prasie amerykańskiej ogłoszone zostały wyniki ankiet przeprowadzonych wśród kobiet, wśród młodzieży i wśród wojskowych oraz informacje korespondentów z Korei o nastrojach wśród żołnierzy amerykańskich. Wynik ogólny jest wciąż ten sam: prości Amerykanie żądają natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei.

Niezależnie od wyniku wyborów, problem ten pozostanie centralnym problemem amerykańskiego życia politycznego, jako jeden z najbardziej palących i aktualnych problemów. Wojna przeciwko narodowi koreańskiemu jest wojną beznadziejną. Okrywa ona Amerykę hańbą, podkopuje jej siły wewnętrzne i jej prestiż polityczny za granicą.

N. S.

Fakty, których się nie da pominąć

DNIA 22 października rząd Mossadeka podał do wiadomości, że zrywa stosunki dyplomatyczne z Anglią. Decyzja ta została powzięta pod wpływem oburzenia społeczeństwa irańskiego z powodu dywersyjnej działalności, uprawianej w Iranie przez agentów angielskich, usiłujących przeszkodzić wcieleniu w życie nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Rozumiejąc, jak niekorzystny dla obozu imperialistów oddźwięk wywoła decyzja Iranu o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią, Stany Zjednoczone usiłowały zapobiec temu posunięciu rządu irańskiego. Amerykański ambasador Henderson poczynił wobec ministrów irańskich szereg uwag, które, jak donosi prasa teherańska, „nosiły nawet charakter pogroźek”. Pogrożki te nie odniosły jednak skutku.

Prasa zachodnia ocenia decyzję Iranu jako cios zadany tepogłowej polityce imperialistów.

Oficjalne stanowisko, zajęte przez Anglię w sprawie nafty irańskiej, odznacza się tym, że Anglia usiłuje ignorować niektóre bezsporne fakty. Już na wiosnę ubiegłego roku uchwalone

zostały w Iranie ustawy o likwidacji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w drodze nacjonalizacji przemysłu naftowego tego kraju. Jesienią tegoż roku wspomniane towarzystwo zmuszone było przerwać swą rabunkową działalność w Iranie. Nie ulega wątpliwości, że poczynienie podobnych kroków jest nienaruszalnym prawem państwa irańskiego oraz że próby jakiegokolwiek obcego państwa sprzeciwiania się uchwalonym w Iranie ustawom, a tym bardziej żądania ich cofnięcia, stanowią niedopuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy kraju.

Te oto ważne fakty ignoruje polityka angielska. Z tych też powodów konflikt o naftę irańską przeciąga się tak długo. Od 18 miesięcy Anglia uporczywie domaga się anulowania przez Iran ustaw o nacjonalizacji i przyjęcia warunków zlikwidowania konfliktu naftowego, które są sprzeczne z narodowymi interesami narodu irańskiego. Dlatego też podczas rokowań z Iranem rząd angielski wysuwa warunki uregulowania konfliktu naftowego, które są absolutnie nie do przyjęcia dla Iranu. Tak na przykład w propozycjach wysuniętych w połowie października Anglia zażądała odszkodowania nie tylko za znacjonalizowane przedsiębiorstwa byłego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, lecz również odszkodowania za miesiące, w których przedsiębiorstwa te od chwili ich upaństwowienia były nieczynne.

Porty irańskie blokowane są przez angielskie okręty wojenne; na Iran wywierany jest silny nacisk finansowy; agentura angielska prowadzi robotę dywersyjną wewnątrz kraju.

Tego rodzaju wojna bez wypowiedzenia ma na celu wywołanie w Iranie kryzysu finansowego i chaosu gospodarczego, złamanie oporu narodu wobec ucisku imperialistów, rzucenie narodu irańskiego na kolana przed trustami naftowymi.

W tych warunkach zrozumiała się stała decyzja rządu irańskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią. Decyzja ta spotkała się z pełnym poparciem narodu irańskiego. Prasa teherańska podkreśla, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych zlikwidowane zostaną ogniska dywersyjnej działalności i ośrodki spisków antynarodowych. Naród irański jest w pełni zdecydowany bronić swych praw narodowych.

J. B.

Ruch milionów

Aleksander NIESMIEJANOW,

Prezes Akademii Nauk ZSRR, członek Światowej Rady Pokoju

OBCHODZIMY dziś XXXV rocznicę Wielkiego Października. Ludzie wyzwoleni spod ucisku obszarników i kapitalistów, wykorzystując wszystkie zdobycze przodującej nauki, swą natchnioną pracą zbudowali na jednej szóstej kuli ziemskiej społeczeństwo socjalistyczne, którego celem jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb szerokich mas ludowych. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej, pod przewodnictwem wielkiego Stalina kraj nasz dokonuje obecnie stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Rewolucyjna ojczyzna mas pracujących wszystkich krajów, nasze wielonarodowe państwo radzieckie, wyrosło i okrzepło w walce o utrzymanie pokoju, w walce przeciwko wojnie. Nieugięta walka o pokój i przyjaźń narodów, przeciwko podżegaczom wojennym — to podstawa i treść całej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Interesy jego są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Związek Radziecki zespolił wokół siebie siły pokoju, demokracji i socjalizmu i przewodził w walce wszystkich narodów o pokój, przeciwko przygotowywaniu wojny.

Polaryzacja sił i napięcie sytuacji międzynarodowej zaostrzyły się ostatnio jeszcze bardziej. Imperializm amerykański występuje dziś otwarcie w roli światowego żandarma, usiłującego zdławić wolność i niezawisłość innych państw, narzucić im faszyzm. Jednakże plany podżegaczy wojennych napotykają na wciąż wzrastający opór ze strony milionów prostych ludzi. Walka o utrzymanie i utrwalenie pokoju — to wspomniały i potężny ruch doby współczesnej.

Do walki o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, o natychmiastowe położenie kresu działaniom wojennym w Korei, Wietnamie, na Malajach, przeciwko zbrodniczej wojnie bakteriologicznej, powstają wielomilionowe masy ludności wszystkich krajów — niezależnie od istniejącego tam ustroju społecznego, niezależnie od ich sposobu życia, poglądów politycznych i wierzeń. Przeszło sześćset milionów podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — to groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych.

Współczesny ruch w obronie pokoju nie zmierzając do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu. Jego zadaniem jest obronić pokój, niezawisłość narodową i wolność narodów, ich prawo do decydowania o własnych losach. Przed postępową, miłującą pokój ludzkością stoi jedno zagadnienie — podnieść na jeszcze wyższy poziom aktywność mas ludowych, zwiększyć zwartość organizacyjną obrońców pokoju, nie pozwolić podżegaczom wojennym na omontowanie narodów siecią kłamstw.

Na dzień 12 grudnia 1952 roku zwołany został do Wiednia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. „Mężczyźni i kobiety wszelkich przekonań i wierzeń, organizujcie zebrania! Dyskutujcie! Szukajcie rozwiązań!... — głosi Apel Światowej Rady Pokoju o zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. — Kongres Narodów w Obronie Pokoju skupi... ludzi wszelkich poglądów oraz ugrupowania i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, które pragną rozbrojenia, bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej, które pragną swobodnego wyboru swojego sposobu życia i odprężenia w stosunkach międzynarodowych”.

Przygotowania do Kongresu przekształcają się w potężny ruch milionów prostych ludzi. We Francji i Anglii, w Chinach i Niemczech, w Austrii i Belgii, we Włoszech i w Albanii, w Indiach i Japonii, w Brazylii i Chile, w Iranie i Korei — wszędzie obrońcy pokoju prowadzą wśród ludności szeroką kampanię uświadamiającą, dążą do uaktywnienia i pozyskania wszystkich ludzi dobrej woli, do zjednoczenia wysiłków wszystkich tych, którzy pragną wnieść swój wkład w dzieło obrony pokoju.

We Francji i we Włoszech od domu do domu, od mieszkania do mieszkania chodzą setki i tysiące aktywistów, wyjaśniających, że trudności życia związane są z wyścigiem zbrojeń i groźbą wojny, że ruch obrońców pokoju przyczynia się do obrony niezawisłości narodowej, do rozwoju gospodarczego kraju. Szczególnie zaniepokojenie wywołuje wśród Francuzów i Włochów remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, budowa na terytorium Francji i Włoch amerykańskich baz wojskowych. Wzmaga się ich opór wobec okupacji amerykańskiej, wzrasta liczba wystąpień domagających się niedopus-

szczenia do odbudowy Wehrmachtu. Wiece i zebrania w obronie pokoju gromadzą coraz więcej uczestników.

W Stanach Zjednoczonych obrońcy pokoju domagają się położenia kresu działaniom wojennym w Korei i natychmiastowych rokowań między wielkimi mocarstwami. Ankiety wśród ludności, przeprowadzane przez obrońców pokoju wykazują, że i tam, w głównym kraju obozu imperializmu, narasta niezadowolenie mas ludowych ze zbrodniczej polityki Waszyngtonu.

Z nową siłą rozwinęła się walka o pokój w Azji. W październiku odbył się w Pekinie Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Wzięli w nim udział przedstawiciele 37 krajów — działacze ruchu robotniczego

i chłopskiego, kupcy i przemysłowcy, przedstawiciele inteligencji pracującej, duchowni... Wszyscy oni — ludzie różnych poglądów i przekonań politycznych — wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko odbudowie imperializmu japońskiego, zażądali położenia kresu działaniom wojennym w Korei, Wietnamie, Laosie, Kambodży i na Malajach, zażądali zagwarantowania niezawisłości narodowej i poszanowania suwerennych praw wszystkich narodów, zażądali zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej, wezwali do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Potężny głos narodów strefy Pacyfiku usłyszano na całej kuli ziemskiej.

W listopadzie i na początku grudnia odbędą się konferencje obrońców pokoju we Francji,

W obronie pokoju

APEL Światowej Rady Pokoju o zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wzbudził wielkie zainteresowanie w najrozmaitszych kołach społeczeństwa włoskiego. Ideę zwołania tego Kongresu poparli wybitni działacze polityczni i, w szczególności, utworzony przed rokiem parlamentarny Komitet Porozumienia w obronie pokoju, którego członkami są deputowani i senatorowie partii chrześcijańsko-demokratycznej, partii liberalnej i partii socjaldemokratycznej oraz deputowani niezależni. W Rzymie odbyło się zebranie członków parlamentu, którzy przystąpili do Komitetu Porozumienia oraz innych działaczy politycznych. Na zebraniu tym deputowany partii liberalnej Nitti odczytał swą korespondencję z przewodniczącym Światowej Rady Pokoju Fryderykiem Joliot-Curie. Dając wyraz swemu pragnieniu wzięcia udziału w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, Nitti prosił w swym liście w imieniu grupy deputowanych do parlamentu, zorganizowanej w Komitecie Porozumienia, aby Joliot-Curie udzielił mu pewnych gwarancji. Chodziło o prawo każdego uczestnika Kongresu do swobodnego zabierania głosu na wszystkich posiedzeniach plenarnych i na komisjach, o prawo każdego uczestnika Kongresu do misjacji, aby nie uważał się on za związany politycznie, nie i moralnie z rezolucjami, których nie podpisał, o prawo każdego uczestnika Kongresu do swobodnego przejawiania w toku Kongresu takiej lub innej inicjatywy i tak dalej.

Profesor Joliot-Curie w odpowiedzi swej wyjaśnił, że celem zamierzonego Kongresu jest przyczynić się do jednoczenia się najrozmaitszych warstw społecznych ludności wszystkich krajów w celu obrony i umocnienia pokoju na całym świecie.

„Jedynym celem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju jest zjednoczenie tych wszystkich, którzy są przepojeni szczerym dążeniem do zapobieżenia

powtórzeniu się straszliwego konfliktu wojennego. Kongres ten jest otwarty dla wszystkich ruchów, dla wszystkich organizacji, dla wszystkich ludzi, którzy szczerze dążą do znalezienia drogi, prowadzącej do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych... Może Pan zapewnić swych przyjaciół, że wszystkie postulaty, wysunięte przez Pana w ich imieniu, będą spełnione. Z trybuny Kongresu Narodów w Obronie Pokoju będą mogli swobodnie przemawiać ci, którzy prowadząc rozmaity tryb życia i mając różne ideały, uważają jednakże, że pokojowe współistnienie rozmaitych systemów jest możliwe, że wszystkie rozbieżności między krajami mogą być rozstrzygnięte w drodze pertraktacji“.

Odpowiedź profesora Joliot-Curie odegrała wielką rolę w dalszym zespole sił występujących we Włoszech przeciwko wojnie, za umocnieniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Parlamentarny Komitet Porozumienia w obronie pokoju stawia sobie zadanie zapewnienia udziału w mającym się odbyć Kongresie tych działaczy, którzy nie należą do ruchu obrońców pokoju, ale którzy, jak oświadczył deputowany chrześcijańsko-demokratyczny Raffaele Terranova, który przystąpił do Komitetu, „nie chcą pominąć żadnej sposobności, aby przyczynić się do osiągnięcia porozumienia i rozładowania napięcia w stosunkach między ludźmi i rządami“.

Przygotowania do Kongresu rozszerzają front obrony pokoju. Miliony Włochów rekrutujących się z najrozmaitszych warstw ludności, na niezliczonych zebraniach, wiecach i konferencjach wyrażają niezłomną wolę obrony pokoju.

R. W.

Rzym.
Październik 1952 roku.

w Niemczech, Rumunii, Bułgarii i w innych krajach. W Oslo zbiorą się przedstawiciele krajów północnych — Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, Islandii.

Walkę o pokój na obecnym etapie cechuje okoliczność, że włączają się do niej najszerze warstwy ludności wszystkich krajów. Ludzie żądają zaprzestania wyścigu zbrojeń, położenia kresu agresji — żądają pokoju!

Kraj Rad kroczy w awangardzie wielkiej bitwy o pokój. Nauka radziecka służy sprawie postępu. Nasi uczeni pracują nie po to by niszczyć, lecz po to by tworzyć; ich szlachetnym celem jest zapewnienie człowiekowi wolności i szczęścia. Odkrycia uczonych, osiągnięcia badaczy, sukcesy nowatorów wykorzystuje się u nas dla ułatwienia człowiekowi pracy i dla zwiększenia jej wydajności.

Hańbą jest, że istnieją na świecie tacy przedstawiciele nauki, którzy oddali swą wiedzę na usługi imperializmu amerykańskiego i pomagają mu w wytwarzaniu broni masowej zagłady... Uczeni tacy hańbią świat. Odczuwamy natomiast głęboki szacunek dla tych uczciwych przedstawicieli nauki zagranicą, którzy badają tajniki przyrody i dążą do wykrycia prawidłowości zjawisk, aby działające żywiołowo siły podporządkować świadomej woli ludzkiej i zmusić je, by służyły dobru ludzkości.

Przywiązując wielkie znaczenie do rozwoju wzajemnych stosunków kulturalnych między narodami, do krzewienia przodujących idei — Akademia Nauk ZSRR rozszerza z roku na rok zasęg międzynarodowych stosunków nauko-

wych. Szczególnie szybko wzrasta i coraz szerzej będzie się rozwijać nasza przyjacielska więź, wymiana doświadczeń i rzeczowa współpraca naukowa z działaczami nauki, kultury i szkolnictwa wyższego krajów obozu demokratycznego.

Przyjazne zrozumienie wzajemne i współpraca naukowa między uczciwymi uczonymi wszystkich krajów są możliwe niezależnie od ich poglądów i przekonań politycznych. Dlatego też chętnie wysyłamy swych przedstawicieli na różne naukowe zjazdy i konferencje, zwoływane również w krajach kapitalistycznych. Tak np. latem bieżącego roku delegacje Akademii Nauk ZSRR wzięły udział w pracach dorocznego zjazdu Towarzystwa Chemii Fizycznej we Francji, II Międzynarodowego Kongresu Biochemików w Paryżu, XIX Międzynarodowego Kongresu Geologów w Algierze, VIII Międzynarodowego Zjazdu Astronomów w Rzymie. Uczeni radzieccy mówili na tych kongresach o wynikach swych badań.

Obowiązkiem wszystkich uczonych, obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi jest zespolenie sił, by przeciwstawić się agresorom, podżegaczom wojennym, by przyczynić się do zapewnienia pokoju na całym świecie.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju będzie nową potężną demonstracją rosnących sił obrońców pokoju na całej kuli ziemskiej. Krowania imperialistów rozbijają się o niezłomną wolę milionów prostych ludzi wszystkich krajów. Pokój zwycięży wojnę!

Wiek obecny i wiek miniony

D. ZASŁAWSKI

35 LAT — to nie wiek — to tylko nieco więcej niż trzecia część wieku. Jeszcze niedawno w skali historii światowej był to nieznaczny odcinek czasu. Epoki liczyło się na stulecia. Jednakże ostatnich 35 lat, jakie przeżyła ludzkość, przewyższa swoim znaczeniem całe wieki. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa rozgraniczyła przeszłość i współczesność. Zapoczątkowała ona nową epokę w życiu ludzkości.

Jak tu porównać i jak tu zestawić

Nasz wiek obecny z przeminionym wiekiem:
Żywa legenda, a uwierzyć trudno.

Młodzieży radzieckiej trudno wyobrazić sobie świat takim, jakim był on przed 35 laty. Wydaje się on jej fantastyczny i nieprawdopodobny — być może równie fantastycznym i nieprawdopodobnym wydawali się człowiekowi 1916 roku średniowieczni rycerze w zbrojach, kawalerowie w żabotach, damy w krynolinach. Od roku 1917 lokomotywa rewolucji socjalistycznej mknęła naprzód, unosząc historię z ogromną szybkością. Do roku 1917 dziesięciolecia wlokły się powoli, stary Chronos podróżował wehikułem zaprzężonym w leniwe woły. I to, co ludzie owych czasów, wychowani w kapitalistycznych pojęciach ruchu, uważali za wielkie, wieczne, potężne — dziś

mający gdzieś daleko, jak ledwo dostrzegalne punkciki.

Co powiedzą młodemu człowiekowi naszych czasów nazwiska Lloyd George'a, Clemenceau, Wilsona? Bardzo niewiele. A byli to przecież „najwięksi” ludzie świata kapitalistycznego w roku 1916; prasa burżuazyjna sławiła ich jako najwybitniejszych mężów stanu, a mówcy z patosem przepowiadali, że sądzona im jest nieśmiertelność, że na zawsze pozostaną w pamięci ludzkiej. Nie minęła wszakże nawet trzecia część wieku, a zapomniano o nich. Któż nazwie ich dziś „wielkimi”? Zmieniło się samo pojęcie wielkości. Jest rzeczą jasną, że ludzie ci, którzy trzymali w swych rękach losy Europy i świata, byli to mali, krótkowzroczni, ignorancy politykierzy, zarozumiali aż do śmieszności, wyobrażający sobie, że mogą swoimi słowami, decyzjami, układami podtrzymać zachwiany ustroj kapitalistyczny, przywrócić Francji i Anglii ich dawną pozycję, podzielić między rządy trzech krajów burżuazyjnych panowanie nad światem.

A przecież mimo wszystko były to wielkości w porównaniu z ich dzisiejszymi następcami. W skali świata kapitalistycznego byli to wybitni działacze — współczesnym trudno się z nimi równać — ale jakże zmaląla sama skala! Różnica między Clemenceau a współczesnymi mężami stanu Francji określa wysokość z jakiej stoczyła się Francja w ciągu 35 lat. Zaiste, trudno uwierzyć, że premier francuski w Paryżu krzyczał na amerykańskiego prezydenta i walił pięścią w stół, kiedy tamten próbował oponować!

Clemenceau był reakcjonistą, zaciekle wrogiem klasy robotniczej, imperialistycznym dra piecżą. Ale był on zarazem ostatnim wybitnym przedstawicielem francuskiej burżuazyjno-demokratycznej idei niezawisłości narodowej. Właśnie obrona tej idei zyskała mu popularność. Chciał on, by Francja była silna, niepodległa, samodzielna i choć kapitał amerykański zdążył już przeniknąć głęboko do przemysłu francuskiego a bankierzy amerykańscy zasiadali przy stole „dwustu rodzin” rządzących Francją, jednakże nie ośmielali się oni jeszcze kłaść nóg na stole rządu francuskiego. Clemenceau nazywano tygrysem. Ten imperialista francuski był niegdyś tygrysem dla wrogów republiki, stał się tygrysem dla klasy robotniczej i socjalistów i był zawsze tygrysem dla niemieckich militarystów.

Historia francuskiej burżuazji — to historia o tym, jak francuski tygrys zamienił się w nie-rządne kota.

„Obecnie ani śladu nie pozostało po „zasadzie narodowej”. Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niezawisłość narodu” (Stalin).

Lloyd George był ostatnim wybitnym przedstawicielem liberalizmu w Anglii. W jego osobie imperializm angielski próbował jeszcze kometować zasadę „wolności jednostki”, jeszcze osłaniał się maską demokracji. Burżuazja angielska czuła się dostatecznie silna, by pozwolić sobie na taką grę. Zachowywała ona swoją dawną wyniosłość z czasów gdy flaga angielska swobodnie powiewała na wszystkich oceanach, gdy metropolia trzymała w karchach swoje domnia i kolonie, gdy rzucała arystokracji robotniczej ochłapy swoich olbrzymich zysków kolonialnych. Lloyd George zszedł z areny historii, nie zostawiając następców ani spadkobierców. Liberalizm angielski — to ostatni Mohikanin starej polityki burżuazyjnej. Jego zniknięcie poprzedziło rozkład Imperium Brytyjskiego. Rządząca burżuazja angielska, gnana strachem, czując swoją coraz większą bezsilność, przerzuciła się do obozu rozpasanej reakcji, depczą wszelkie zasady demokracji burżuazyjnej. „Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę” (Stalin).

Przy podziale imperialistycznego łupu lew brytyjski zawsze pretendował do lwiej części. Dziś historia fotografuje Churchilla w uniżonej pozycji petenta przed amerykańskimi drzwiami. Churchill prosi, aby i Anglii dano jakieś maleńkie miejsce przy stole Pacyfiku... A niedawny przyjaciel i dobroczyńca nie chce dać sojusznikowi nawet najmniejszego kąska.

Francuski tygrys zamienił się w kota. Angielski lew — w wyleniałego psa. „Tak przemija sława świata” — sława kapitalistycznego świata.

Co prawda, na gruzach dawnej świetności Anglii i Francji rozpoczynał, wypasł się i rozprzestrzenił imperializm amerykański. Rozprzestrzenił się, ale świat jego się skurczył. W ciągu trzeciej części wieku system kapitalistyczny utracił trzecią część swego stanu posiadania. Tempo rozpadu jest coraz szybsze. Przecucie końca napełnia troską duszę burżua.

Gdzie stał nakryty stół, tam trumny wieko,
Gdzie uczt się rozlegały huczne dźwięki,
Tam dziś cmentarne rozbrzmiewają jęki
I śmierć spoziera pobladłą powieką...

(Dierżawin)

Cmentarnym jękiem rozbrzmiewa cała prasa kapitalistyczna. Nie może wręcz pojąć. Któż mógłby 35 lat temu przewidzieć taki obrót rzeczy? Któremu z burżuazyjnych polityków, ekonomistów czy filozofów mógłby przed 35 laty przyśnić się taki straszny, fantastyczny sen? Rzecz najstraszniejsza, najbardziej fantastyczna dla burżuazji — to zwycięstwo socjalizmu, narodziny, rozwój i rozkwit nowego świata. Komunizm, który przeszło sto lat temu wydawał się burżuazji tylko krążącym widmem, ugruntował się trwale na kuli ziemskiej.

Kto to przewidział? Kto wiedział?

Wiedzieli i przewidzieli Lenin i Stalin, komuniści. Dziś znaczna część ludzkości rozumie, że najważniejszymi historycznymi wydarzeniami epoki przedpaździernikowej były nie te czy inne boje, te czy inne mowy, przemówienia, *démarches* Clemenceau, Lloyd George'a, cesarza Wilhelma, cara Mikołaja II itd. — wszystko to było i przeminęło, zostało zapomniane przez narody i znane jest tylko archiwistom i zawodowym historykom. Najważniejszym epokowym wydarzeniem było to, że przed rokiem 1917 Lenin pisał swoją książkę „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu“, że Stalin napisał swoją pracę „Marksizm a kwestia narodowa“.

Kontynuując, rozwijając, pogłębiając naukę Marksa, Lenin określił imperializm jako najwyższe i ostatnie stadium kapitalizmu. Udowodnił on w sposób naukowy nieuchronność jego upadku i załamy, nieuchronność zastąpienia w drodze rewolucyjnej gnijącego ustroju kapitalistycznego przez nową społeczno-ekonomiczną formację — formację socjalistyczną. Lenin odkrył prawo nierównomierności ekonomicznego i politycznego rozwoju kapitalizmu i uzasadnił teoretycznie możliwość zwycięstwa socjalizmu początkowo w jednym, z osobna wziętym kraju kapitalistycznym. Lenin przepowiedział, że nowy ustrój społeczny, w którym kierowanie społeczeństwem należeć będzie do klasy robotniczej, rozwinie siły wytwórcze w takim stopniu, jaki nieosiągalny jest dla kapitalizmu, że zwycięski socjalizm stworzy z czasem warunki ekonomiczne dla przejścia społeczeństwa do drugiej, wyższej fazy komunizmu.

Stalin opracował teoretycznie podstawy nowego ustroju państwowego, w którym ludy, po zlikwidowaniu władzy obszarników i kapitalistów, urzeczywistnią opartą na równości braterską współpracę wolnych narodów. Stalin przewidział i przepowiedział powstanie potężnego Związku Socjalistycznych Republik.

Lenin i Stalin nie tylko zbadali ekonomiczne prawa kapitalizmu, nie tylko przewidzieli i przepowiedzieli dalszy bieg rozwoju historycznego, ogólny kryzys kapitalizmu, zwycięstwo proletariackiej, socjalistycznej rewolucji, lecz również przygotowywali, uczyli, hartowali kadry rewolucyjnej, bojowej partii klasy robotniczej, która powołana jest do tego, by stanąć na czele nieuchronnej rewolucji, poprowadzić masy pracujące niezawodną drogą ku zwycięstwu, zapewnić to zwycięstwo w rewolucyjnych walkach.

I wszystko to, co przewidzieli, przepowiedzieli, nakreślili Lenin i Stalin, co stało się programem komunistycznej partii rosyjskich bolszewików — wszystko to sprawdzało się z największą ścisłością. Żadne siły imperialistyczne nie zdołały pomóc nawskroś przegniłemu ustrojowi społecznemu i państwowemu carskiej Rosji. Naród rosyjski, który wybrał jako swoją partię — partię komunistyczną, który uznał za swoich wodzów Lenina i Stalina, obalił jeden z najpotężniejszych filarów kapitalizmu, zadał druzgocący cios całemu imperializmowi i stworzył nowe państwo — Radziecką Republikę Socjalistyczną, zapoczątkowując tym samym nową epokę w dziejach całej ludzkości.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej było wspaniałym triumfem nauki marksistowsko-leninowskiej, było ogromnym przekonywającym sukcesem prawdziwie naukowej analizy teoretycznej i opartej na naukowych podstawach strategii i taktyki partii komunistycznej. Powstanie pierwszego socjalistycznego mocarstwa było świętem dla całej uciskanej klasy robotniczej, jęczącej w warunkach twardego reżimu wyzysku i niewoli, było radosnym wydarzeniem dla wszystkich ludzi pracy. I kiedy rozwścieczeni narodzinami państwa socjalistycznego imperialiści Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Niemiec napadli na młodą republikę robotników i chłopów, aby zdusić ją w kołysce, robotnicy tych krajów poparli ojczyznę socjalistyczną jako swoją własną, przyszli z braterską pomocą narodowi radzieckiemu, pomogli mu przepędzić interwentów z ziemi radzieckiej.

Cała postępową ludzkość uznała w Leninie i Stalinie geniuszów, tytanów myśli i woli, nauczycieli słusznego, sprawiedliwego życia, wodzów, prowadzących ludzkość do szczęśliwego, wolnego życia, do komunizmu.

Trzydzieści pięć lat minęło od dnia, w którym robotnicy Rosji, prowadząc za sobą masy

pracującego chłopstwa, obalili obszarników i kapitalistów i ujęli władzę państwową w swoje ręce. W następnych latach sprawdziło się z całą ścisłością naukowe przewidywanie marksizmu-leninizmu, rozwinięte dalej w pracach towarzysza Stalina, że w ustroju socjalistycznym siły wytwórcze społeczeństwa niepomniernie przewyższą wszystko, co kiedykolwiek mógł dać w tej dziedzinie kapitalizm; że socjalistyczna gospodarka narodowa, nie znająca kryzysów, bezrobocia, zubożenia mas pracujących, lecz przeciwnie, zapewniająca nieustanny wzrost ich dobrobytu, ujawni źródła siły ekonomicznej i kulturalnej, niedostępne dla kapitalizmu; że system socjalistyczny wykaże całą swoją wyższość nad systemem kapitalistycznej niewoli.

W ciągu 35 lat nagromadzone zostało ogromne doświadczenie budownictwa socjalistycznego. W ciągu 35 lat natchniona przez wielkiego Stalina myśl teoretyczna marksizmu-leninizmu uogólniła to doświadczenie. XXXV rocznica zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej upamiętniona została nowym wydarzeniem o historycznym w skali światowej znaczeniu: ukazaniem się pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, która wytycza narodowi radzieckiemu dalszą drogę ku wyżynom komunizmu i uzbraja wszystkie narody w znajomość dróg rewolucyjnej przebudowy społeczeństwa.

Sprawdziło się w całej pełni naukowe przewidywanie Lenina i Stalina: Związek Radziecki stał się najpotężniejszym mocarstwem świata. Sprawdziło się ich przewidywanie, że socjalizm zwycięży początkowo w jednym, z osobna wziętym kraju, że za tym zwycięstwem nastąpią zwycięstwa również w innych krajach. Historyczny XIX Zjazd Partii Lenina—Stalina był widomym triumfem tych przewidywań. Wielka Chińska Republika Ludowa, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Mongolska Republika Ludowa, europejskie kraje demokracji ludowej stanowią dziś bratnią rodzinę narodów, które wkroczyły na drogę wytyczoną przez Związek Radziecki.

Niegdyś przedstawiano kapitalizm w postaci łańcuchów, skuwających żelazną obręczą kulę ziemską. Z łańcucha tego wyłamane zostały niezmierznie ważne ogniwa i nie ma już żelaznej obręczy. Napróżno usiłuje imperializm amerykański znów złutować to, co zostało rozbite raz na zawsze.

XIX Zjazd wykazał dobitnie, że bratnia więź i wzajemne poparcie mas pracujących we wszystkich krajach ogromnie wzrosły i że imperialistom jeszcze trudniej jest rzucić narody przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej niż przed 35 laty.

W ciągu 35 lat obóz socjalizmu wzrósł i stał się niezwykłą potęgą, rozwijającą się z każdym rokiem. W ciągu 35 lat obóz kapitalizmu jeszcze bardziej zniedołężniał i podtrzymuje swój znienawidzony przez narody żywot jedynie zbrodniczym przelewem krwi, jedynie prowadzącym do całkowitego krachu wzmaganiami przygotowań do nowej rzeczy imperialistycznej. Imperializm amerykański szuka ratunku dla siebie tylko w wojnie. Boi się on śmiertelnie pokoju.

Obóz socjalistyczny pragnie pokoju, walczy o pokój, zabezpiecza pokój. Obóz socjalistyczny nie boi się wojny: jest silny i w pokoju i w wojnie. W interesie ludzkości walczy on o pokój, o natychmiastowe przerwanie działań wojennych w Korei i o pertraktacje pokojowe, o zaprzestanie wyścigu zbrojeń, o zakaz wojny atomowej i bakteriologicznej, o porozumienie między wielkimi mocarstwami.

W ciągu 35 lat naród radziecki przeszedł wspaniałą drogę zwycięstw. Nowy Statut powstał przed Partią Komunistyczną Związku Radzieckiego wielkie historyczne zadania: zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszelkich miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów.

Uzbrojone w nowy pięcioletni plan rozwoju ZSRR, potężne radzieckie mocarstwo socjalistyczne w pełnym rozkwicie sił wstępuje w 36 rok swego istnienia, napełniając uczuciem słusznej dumy serca wszystkich swoich synów i córek, patriotów radzieckich, radując całą postępową ludzkość. I jeśli w jednym słowie, w jednym imieniu zebrać i ucieleśnić triumf komunizmu, jego zwycięstwa, geniusz rewolucji socjalistycznej, wspaniałą przyszłość ludzkości, obraz jej piękna duchowego — będzie to imię: STALIN.

Realia życia radzieckiego

Muchtar AUEZOW

ZESTAWIENIE sukcesów rozwoju radzieckich republik narodowych z jednej strony i wołającego o pomoc zacofania krajów zależnych od kapitalizmu z drugiej — to prawdziwa lekcja historiozofii. Zestawienia takiego dokonał w swym przemówieniu towarzysz Ł. Beria na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ilustrując je liczbami, które nabierały plastycznych, namacalnych kształtów. W tych znamienitych liczbach znajdowały wyraz losy narodów, pokoleń, rodzin i poszczególnych ludzi...

Rzeczą zasadniczą jest tu wielka, jasna obecnie dla całego świata prawda, że w państwie socjalistycznym po raz pierwszy w dziejach ludzkości rozwiązuje się zagadnienia stosunków między rasami, narodami i narodowościami w sposób naprawdę sprawiedliwy i słuszny. Głęboko słuszne rozwiązanie tych problemów, nierozwiązanych przez setki pokoleń wszystkich narodów i nie dających się rozwiązać w warunkach jakiegokolwiek innej formacji społecznej poza socjalizmem, przewidziała nauka Lenina i Stalina.

Dla przykładu weźmy z ich genialnych określeń w tej sprawie jedną tylko tezę, a mianowicie: uciśkane, zacofane narodowości, zamieszkałe na peryferiach carskiej Rosji, w warunkach władzy radzieckiej przejdą do socjalizmu, omijając stadium kapitalizmu. Upłynęło 35 lat od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i oto cały świat widzi, że w losach tych narodowości zaszły gruntowne zmiany historyczne, że każda z tych narodowości z osobna i wszystkie razem są wspaniałym przykładem gigantycznego, nie mającego precedensu w dziejach rozwoju kulturalnego, o czym świadczą bezsporne dane.

Jakże zadziwiająca jest różnica między życiem narodów Związku Radzieckiego, a życiem krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, graniczących z ZSRR. A przecież minęło zaledwie 35 lat od czasu, gdy zarażone panislamizmem i panturkizmem sfery panujące wielu wschodnich narodowości Rosji — Tadżyków, Uzbeków, Turkmenów, Kazachów, Kirgizów — spoglądały na takie kraje jak Iran, Turcja, jako na ostoję świata muzułmańskiego, jako na centrum

Muchtar Auezow jest pisarzem i uczonym kazachskim, członkiem rzeczywistym Akademii Nauk Kazachskiej SRR, autorem znanej powieści historycznej „Abaj“.

wschodniej nauki i jako na kraje niezwykłych możliwości, o stałej i ugruntowanej kulturze.

Mimo że narody takiej na przykład Turcji czy Iranu posiadają wielowiekową historię i starą, ugruntowaną kulturę miejską narodów osiadłych, znalazły się one obecnie daleko w tyle za byłymi koczownikami — hodowcami bydła: Kazachami, Kirgizami, Turkmenami, Karakalpakami. Narody radzieckiego Wschodu, czerpiąc ze swej codziennej socjalistycznej rzeczywistości, tworzą teraz pieśni i baśnie, które nie opiewają fantastycznych przywidzeń czy nieiszczalnych marzeń. Mówią one o szczególnej, zwycięskiej twórczości narodów, które zbudowały Wielki Kanał Fergański imienia Stalina w Uzbekistanie, mówią o wspaniałej twórczości współczesnych radzieckich Farchadów, budujących ku zdumieniu całego świata Główny Kanał Turkmeński, biegnący poprzez zaczarowane od wieków, bajeczne, niedostępne i martwe królestwo pustyni Kara-Kum.

Przytoczone przez towarzysza Bierię liczby, ilustrujące wzrost przemysłu, pełne są głębokiej treści:

„Jeśli porównamy wymienione republiki radzieckie z szeregiem krajów Wschodu, biorąc tak ważny wskaźnik poziomu rozwoju przemysłowego jak elektroenergetyka, zobaczymy, że w pięciu republikach radzieckich: Uzbekiej, Kazachskiej, Kirgiskiej, Turkmeńskiej i Tadżyckiej — liczących razem około 17 milionów mieszkańców, produkuje się trzy razy więcej energii elektrycznej niż w Turcji, Iranie, Pakistanie, Egipcie, Iraku, Syrii i Afganistanie, liczących łącznie 156 milionów mieszkańców“.

Znacznie wyżej niż najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne Europy stoją radzieckie republiki Wschodu pod względem technicznego wyposażenia gospodarki rolnej. Republiki te produkują tyle bawełny co Indie, Egipt, Iran, Turcja i Afganistan łącznie.

Przypomnijmy również niektóre wskaźniki kultury tych samych naszych narodów, dotyczące na przykład stanu nauki i szkolnictwa wyższego. W wymienionych pięciu republikach radzieckich, w których przed rewolucją nie by-

to ani jednej wyższej uczelni, istnieje obecnie ponad 100 wyższych uczelni, na których studiuje 104 tysiące studentów. W republikach tych czynne są obecnie cztery narodowe Akademie Nauk (w Kazachstanie, Uzbekistanie, Turkmenii, Tadżykistanie). Każda z tych republik związkowych posiada uniwersytet.

Pod względem rozwoju szkolnictwa wyższego republiki radzieckie znacznie wyprzedziły nie tylko zagraniczne kraje Wschodu, lecz również kraje Europy Zachodniej. Tak na przykład w Tadżyckiej SRR na 10 tysięcy mieszkańców kształci się w wyższych uczelniach 58 osób, w Turkmeńskiej — 60, w Kirgiskiej — 64, w Uzbekiej — 71, podczas gdy w Iranie na 10 tysięcy mieszkańców w wyższych uczelniach kształcą się tylko 3 osoby, w Indiach — 9, w Egipcie i Turcji — 12, w Szwecji — 21, we Włoszech — 32, w Danii — 34, we Francji — 36.

Jeszcze jedno porównanie: obecnie w Uzbekiej SRR jeden lekarz przypada na 895 mieszkańców. Uzbecka SRR stoi pod tym względem nieporównanie wyżej niż na przykład Egipt, gdzie jeden lekarz przypada na 4.350 osób, i wyżej niż takie kraje Europy Zachodniej jak Francja, gdzie jeden lekarz przypada na 1.000 mieszkańców, lub Holandia, gdzie jeden lekarz przypada na 1.160 mieszkańców.

Tych kilka przykładów świadczy dostatecznie wymownie o pełnej chwały drodze, jaką przebyły narody radzieckiego Wschodu.

Zatrzymajmy się obecnie na jednej tylko z tych republik, na Kazachstanie i przypatrzmy się danym, charakteryzującym rozwój kulturalny narodu kazachskiego — jednego z narodów socjalistycznych.

W wyniku realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej i dzięki nieustannej trosce partii Lenina—Stalina, przy codziennej braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego, powstało w Republice 28 wyższych uczelni, stworzono własną Akademię Nauk oraz filię Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych imienia W. Lenina. W tych instytucjach naukowych i wyższych uczelniach Republiki pracuje 110 pracowników naukowych posiadających tytuł doktora i 900 pracowników naukowych, posiadających tytuł kandydata nauk.

W Kazachstanie, gdzie przed rewolucją tylko 2% ludności umiało czytać i pisać, zrealizowano

powszechne nauczanie początkowe, obecnie zaś realizuje się powszechne nauczanie siedmioletnie. W Republice czynnych jest 9 tysięcy szkół i 105 średnich szkół technicznych. Liczba uczniów w szkołach sięga 1.388 tysięcy, zaś w wyższych uczelniach kształci się 31 tysięcy studentów. W samym tylko roku szkolnym 1949/1950 wyższe uczelnie i średnie szkoły techniczne Kazachstanu ukończyło 11 tysięcy specjalistów.

Wspaniała jest również droga rozwojowa sztuki teatralnej i muzyki w Republice. Jest tu wzorowy teatr opery i baletu, wzorowy teatr dramatyczny, filharmonia, konserwatorium.

Od pojedynczej dombry aż do orkiestry symfonicznej, od pojedynczego śpiewaka, wykonawcy starych melodii ludowych — do arii i chórow opery klasycznej, od ludowego humorysty-żartownisia do ludowego artysty Związku Radzieckiego, który wykonuje w języku kazachskim utwory rosyjskiej i światowej dramaturgii klasycznej — oto droga, jaką przebyła w ciągu 35 lat historia rozwoju sztuki socjalistycznej w Kazachstanie.

Rozwój kazachskiej literatury radzieckiej jest bardzo wielki zarówno pod względem treści, jak i formy. W kazachskiej literaturze przedrewolucyjnej nie istniała proza artystyczna ani dramaturgia; dziś te rodzaje literackie są reprezentowane przez utwory, które stały się cennym dorobkiem nie tylko literatury kazachskiej, ale całej wielojęzycznej literatury radzieckiej. Pieśni wielkiego przedstawiciela kazachskiej ludowej poezji radzieckiej, Dżambuła, przetłumaczono na dziesiątki języków i młodzież uczy się ich w szkołach i wyższych uczelniach całego Związku Radzieckiego. O najlepszych dziełach kazachskiej prozy artystycznej, o nowych powieściach pisarzy Kazachstanu piszą wypracowania uczniowie Moskwy, pisze się prace dyplomowe, dysertacje, obszerne rozprawy w murach Uniwersytetu Moskiewskiego, Leningradzkiego i wielu innych zakładów naukowych i instytutów badawczych Związku Radzieckiego.

Osiągnięcia kazachskiej literatury i sztuki stanowią dorobek całego Związku Radzieckiego. Nazwiska przodujących działaczy państwowych, społecznych, działaczy kultury i nauki Republiki, nazwiska najlepszych ludzi kolchozów i zakładów przemysłowych Kazachstanu

są popularyzowane i słyną w całym Związku Radzieckim. Dziesiątki, setki i tysiące wybitnych ludzi — przodowników rolnictwa, przemysłu, budownictwa kulturalnego — zostają członkami rządu, Bohaterami Pracy Socjalistycznej, laureatami Nagród Stalinowskich. Na tym polu otwierają się nieograniczone perspektywy sławy i najwyższej oceny zasług dla prostych ludzi pracy, niezależnie od koloru ich skóry, od płci i narodowości.

Oddzielnie trzeba by opowiedzieć o całym szeregu typowych życiorysów Kazachów i Kazazek. Ich droga życiowa jest charakterystyczna i typowa dla setek tysięcy przedstawicieli narodu kazachskiego, który przebył wspaniałą drogę w ciągu 35 lat Rewolucji Socjalistycznej — drogę od średniowiecza do społeczeństwa socjalistycznego. Na przykładzie każdego z tych życiorysów nie trudno stwierdzić ziszczenie się przewidywań Lenina i Stalina o drodze narodów, które przechodzą do socjalizmu, omijając stadium kapitalizmu. Zdumiewające losy ludzi jednego tylko pokolenia są naocznym potwierdzeniem wielkości drogi przebytej przez naród kazachski. Oto przykłady: żył sobie gdzieś w dalekim koczowniczym aule na początku Rewolucji Październikowej mały pastuszek, który pasł stado bogatego baya. Niestety i nędznie układały mu się pierwsze lata życia — tak samo, jak życie jego ojca i matki, dziada i pradziada, które upłynęło w nędzy i niewoli. A dziś ten dawny pastuszek jest wybitnym uczonym, członkiem Akademii Nauk.

Parobek, który służył w domu feudała i zajmował się rozpalaniem ognisk, jest teraz inżynierem, kierownikiem poważnego kombinatu przemysłowego.

Córka małorolnego chłopca, którą baj pojął przemocą jako swą trzecią czy czwartą żonę, jest obecnie wybitną artystką opery kazachskiej czy też teatru dramatycznego. Małorolny chłop, który niegdyś porzucił głodujący aul w poszukiwaniu chleba, jest dzisiaj deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR.

Życiorysów takich jest mnóstwo i każdy z nich, ciekawy sam przez się — stanowi charakterystyczną i przekonywającą ilustrację zjawiska, że zacofana jeszcze do niedawna narodowość w ciągu życia jednego tylko pokolenia odrodziła się tak szybko, iż ziszczało się to, czego

można byłoby dokonać w innych warunkach dopiero w ciągu wielu stuleci. Z narodu, który znajdował się na szczyblu formacji feudalnej, ukształtował się kulturalny, przodujący naród socjalistyczny.

Nieporównywalne i niewspółmierne z życiem mas ludowych zagranicznych krajów Wschodu są perspektywy i nieograniczone możliwości, drogi rozwojowe rodzin i poszczególnych chłopów, robotników i przedstawicieli inteligencji radzieckiego narodu kazachskiego. Dzięki twórczej pracy ludzi radzieckich na dawnych bezkresnych stepach powstały ośrodki przemysłowe i wysoce kulturalne miasta, jak Karaganda, Bałchasz, Leninogorsk, Dżezkazgan, Temir-Tau, Emba i inne, a przez niezmierzone przestrzenie Kazachstanu biegną nowe linie kolejowe. Ludzie radzieccy ujarzmili bezpłodne piaski pustyni, o których podania ludowe przez wieki całe mówiły zawsze ze smutkiem jako o kraju, gdzie „spalają się skrzydła ptaków i kopyta czworonogów“. Kazachstan z na wpół dzikiego kraju koczowników przekształcił się w jedną z kwitnących, przodujących, rolniczo-przemysłowych republik radzieckich; rozwinęła się nie do poznania świadomość samych mas ludowych i każdej z osobna jednostki.

Wystarczy przypomnieć los kobiety kazachskiej, na której jeszcze w przededniu Października ciążyły tak hańbiące obyczaje, jak kałym (wykup), wielożenstwo, zamążpójście w wieku dziecięcym itd. Oprócz tych odwiecznych surowych nakazów prawa zwyczajowego, na losie kobiety kazachskiej ciążyły również okrutne prawa szariatu wraz ze wszystkimi formami bezprawia i niewoli rodzinnej matki-muzulmanki na Wschodzie, tak jak ciążyła one dotychczas jeszcze na kobietach tureckich, perskich, afgańskich, pakistańskich.

Obecnie kobiety kazachskie zakładają rodzinę wolne od pęt adatu i szariatu. Uzbrojone w przodującą naukę, kierując się rewolucyjną świadomością, uczestniczą one na równych prawach w rządzeniu państwem, w rozwijaniu nauki i sztuki, w budownictwie gospodarczym Republiki. Spośród tych kobiet wybito się już niemało wielce utalentowanych uczonych i artystek. Dwie sławne córki narodu kazachskiego — celowniczy karabinu maszynowego Mamszuk Mamietowa i kobieta-snaiper Alija Mol-

dagułowa — uzyskały podczas Wielkiej Wojny Narodowej zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Świadczy to o ich wysokim uświadomieniu obywatelskim, szlachetności ducha i bezgranicznym przywiązaniu do socjalistycznej ojczyzny.

Przytoczone wyżej fakty z życia ludzi i osiągnięcia radzieckiego narodu kazachskiego, jak również szersze, uogólnione dane, przytoczone na XIX Zjeździe Partii Lenina—Stalina świadczą o tym, jak dalece masy pracujące naszego kraju wyprzedziły chłopstwo, robotników, cały lud

pracujący w takich krajach jak Turcja, Iran, Afganistan. Nie bacząc na starą kulturę tych krajów, przytłaczająca większość ich mieszkańców nadal nie umie czytać ani pisać i żyje w warunkach nędzy i bezprawia.

Oto wymowa zwycięskich realiów, przemawiających przez te liczby, które świecą nam blaskiem urzeczywistnionych genialnych wskazań wielkich wodzów, troskliwych ojców i nauczycieli naszych narodów — Lenina i Stalina!

Ałma-Ata.

Listopad 1952 roku.

Na widowni międzynarodowej

NOTATKI

CHYBIONA RECEPТА

PRZYWÓDCA belgijskich pravicowych socjalistów Paul-Henri Spaak jest jednym z tych agentów Waszyngtonu w Europie, którzy ostatnio zajmują się specjalnie urabianiem opinii publicznej na rzecz amerykańskich planów ujarzmienia niepodległych państw. Na tak zwanej międzynarodowej konferencji młodzieży socjalistycznej, która odbyła się w Hadze, Spaak wygłosił przemówienie, zawierające nader charakterystyczną agitację za wyrzeczeniem się niepodległości narodowej. W przemówieniu tym, sądząc na podstawie szczegółowego sprawozdania zamieszczonego w holenderskim piśmie „Nieuwe Haagsche Courant” Spaak przede wszystkim podkreślił „całą powagę nastrojów antyamerykańskich w Europie”. Oczywiście, nastroje takie stanowczo mu się nie podobają, uważa je on za „objaw najczarniejszej nie wdzięczności, jaka tylko może być”.

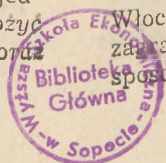
Wyjaśniając przyczynę nastrojów antyamerykańskich, Spaak nie mógł przemilczeć, że tkwi ona w nierównoprawnej sytuacji Europy: Stany Zjednoczone traktują kraje zachodnio-europejskie z góry, traktują je jak satelitów. A więc zagadnienie polega na tym, aby uzyskać równouprawnienie. Jak to zrobić? Recepta Spaaka brzmi trochę nieoczekiwanie: po to by zostać „równouprawnionym partnerem” Stanów Zjednoczonych, Europa Zachodnia powinna „złożyć w ofierze europejską ambicję i suwerenność oraz ponosić ofiary materialne”.

Spaak niewątpliwie gotów jest sprzedać na licytacji hurtem i w detalu suwerenność krajów zachodnio-europejskich. Ale gorliwość nie idzie tu w parze ze zdrowym rozsądkiem. Przywódca belgijskich pravicowych socjalistów wyraźnie nie jest w zgodzie z logiką. Jego argumenty nie pomogą Waszyngtonowi w zwalczaniu antyamerykańskich nastrojów w Europie. Raczej na odwrót.

OBOJĘTNOŚĆ WOBEC TRAGEDII

W DNIU 28 października we włoskiej Izbie Deputowanych wygłosił przemówienie minister pracy, chrześcijański demokrata Rubinacci. Nawet według pomniejszych danych oficjalnych we Włoszech jest około 2 milionów bezrobotnych. Jak donosi agencja ANSA, minister uważał za możliwe zapewnić, że „rząd nie pozostał obojętny wobec tragedii, jaką przeżywa tyle rodzin”.

Jakąż to troską o bezrobotnych chełpi się Rubinacci? Bezrobotnym wypłaca się zasiłki. Ale wysokość zasiłków nie sięga, jeśli nawet przyjąć na wiarę dane ministra, czwartej części niedźnego zarobku robotnika włoskiego. Przy tym z ogólnej liczby bezrobotnych zasiłki otrzymało zaledwie 879 tysięcy. A jak żyją pozostali? Na to Rubinacci nie daje odpowiedzi. Co prawda oświadczył on, że w ciągu ostatnich lat 318 473 Włochów wyemigrowało w poszukiwaniu pracy zagranicę. Jak wiadomo, rząd włoski wszelkimi sposobami popiera tę emigrację.



Dosłownie w dwa dni po przemówieniu Rubinacci'ego agencja ANSA doniosła o wydarzeniu, które obrazuje los emigrantów włoskich. Rzecz działa się w Sydney, największym ośrodku przemysłowym Australii. 30 października, jak stwierdza komunikat, około 200 bezrobotnych (i) emigrantów włoskich zorganizowało pochód pod gmach konsulat włoskiego. Policja usiłowała ich rozpedzić. W rezultacie po obu stronach byli ranni.

Drogą radiową wezwano posiłki policyjne. Demonstrację rozproszono, lecz po jakimś czasie jej uczestnicy znów ustawili się w szeregi i poszli pod konsulat. I znowu nastąpiło starcie z policją. 5 Włochów aresztowano.

Konsul włoski Simone oświadczył przedstawicielom prasy:

— Ludzie ci proszą tylko o pracę. Przyjechali oni do Australii na podstawie porozumienia, zawartego między obu krajami. W myśl tego porozumienia powinni oni byli otrzymać pracę...

Konsul jednakże nie ujął się za swymi bezrobotnymi rodakami. Przepraszył on nawet władze australijskie. Według informacji agencji ANSA, konsul „wyraził ubolewanie z powodu demonstracji”. Właśnie tak: nie z powodu samowoli policji australijskiej i jej rozprawy z Włochami, którzy udali się do swego konsulat, lecz „z powodu demonstracji”.

Jak widać, obojętność wobec tragedii bezrobotnych należy do programu włoskich kół rządzących, bez względu na całą obłudę ministra pracy, który przemawiał w Izbie Deputowanych.

CENA PRESTIŻU

W DNIU 29 października w angielskiej Izbie Gmin miał miejsce ciekawy dialog. Członek parlamentu, labourzysta Ernest Davies zapytał wiceministra spraw zagranicznych Nuttinga:

— Czy rząd nie zechciałby rozpatrzyć sprawy wyrzeczenia się polityki łagodzenia w stosunku do generała Franco, która przynosi naszemu krajowi mało korzyści ekonomicznych i prowadzi do utraty naszego prestiżu zagranicą?

Odpowiedź Nuttinga była równie szybka jak charakterystyczna. Z lekkim sercem wyraził on gotowość zrezygnowania z prestiżu angielskiego, ponieważ stosunki gospodarcze z katem narodu hiszpańskiego rzekomo przynoszą Anglii znaczne korzyści.

Cóż to za „stosunki gospodarcze” i jakie są „korzyści”, o których rozprawia Nutting?

W lipcu bieżącego roku rząd angielski cofnął zakaz eksportu broni do Hiszpanii frankistowskiej. Decyzja ta została słusznie oceniona przez demokratyczną opinię publiczną całego świata jako poparcie, udzielone krwawej dyktaturze faszystowskiej na Półwyspie Pirenejjskim. Obecnie Nutting chełpi się, że w ciągu ubiegłych czterech miesięcy sprzedano generałowi Franco „przestarzały” sprzęt wojskowy na sumę 13 tysięcy funtów szterlingów.

Niezbyt drogo ceni Nutting prestiż Anglii!

KOŁO ZAMYKA SIĘ

MINEŁO nieco więcej niż miesiąc od czasu, gdy na dorocznej konferencji Labour Party w Morecambe, w wyborach do nowego komitetu wykonawczego partii odpadli Herbert Morrison i Hugh Dalton — dwaj labourzystowscy eksperci w dziedzinie polityki zagranicznej. Zamiast nich do komitetu wykonawczego weszli Harold Wilson i Richard Crossman, należący do grupy Bevana.

Prasa angielska podkreślała, że bevanowcy zawdzięczają swój sukces krytyce, z jaką występowali pod adresem polityki zagranicznej kierownictwa labourzystowskiego. Zaznaczano jednak przy tym, że opozycja grupy Bevana podyktowana została głównie chęcią ubicia kapitału politycznego. Ostatnie wydarzenia potwierdzają tę opinię.

Jak doniósł w tych dniach komentator polityczny dziennika „Yorkshire Post”, kierownictwo labourzystowskie postanowiło zlekceważyć wyniki głosowania w Morecambe i dokooptować Morrisona i Daltona do podkomisyj komitetu wykonawczego. Attlee i jego kamraci uzasadniają to posunięcie koniecznością „zapewnienia ciągłości” i chęcią powierzyć wspomnianym przywódcom jako specjalistom w zakresie zagadnień międzynarodowych, dalsze opracowywanie programu partii labourzystowskiej w dziedzinie polityki zagranicznej. Innymi słowy, Morrison i Dalton, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za politykę zagraniczną, napotykać ją na coraz większy opór szerokich kół partii labourzystowskiej, obecnie wracają kuchennymi schodami, by kierować sprawami zagranicznej polityki partii. Koło zamyka się!

A jak reagują na to członkowie grupy Bevana?

Milczą. Co więcej, na specjalnej konferencji, która odbyła się 28 października, postanowili oni rozwiązać swą „opozycyjną” grupę w parlamencie, by „nie podważać autorytetu” parlamentarnej frakcji labourzystowskiej. Jednocześnie w Komitecie Wykonawczym Bevan i jego zwolennicy nie tylko nie sprzeciwiają się, lecz przeciwnie, popierają nie mającą precedensu uchwałę, zakazującą członkom Labour Party udziału w Kongresie Narodów w Obrobie Pokoju.

OKRĘŻNY MANEWR

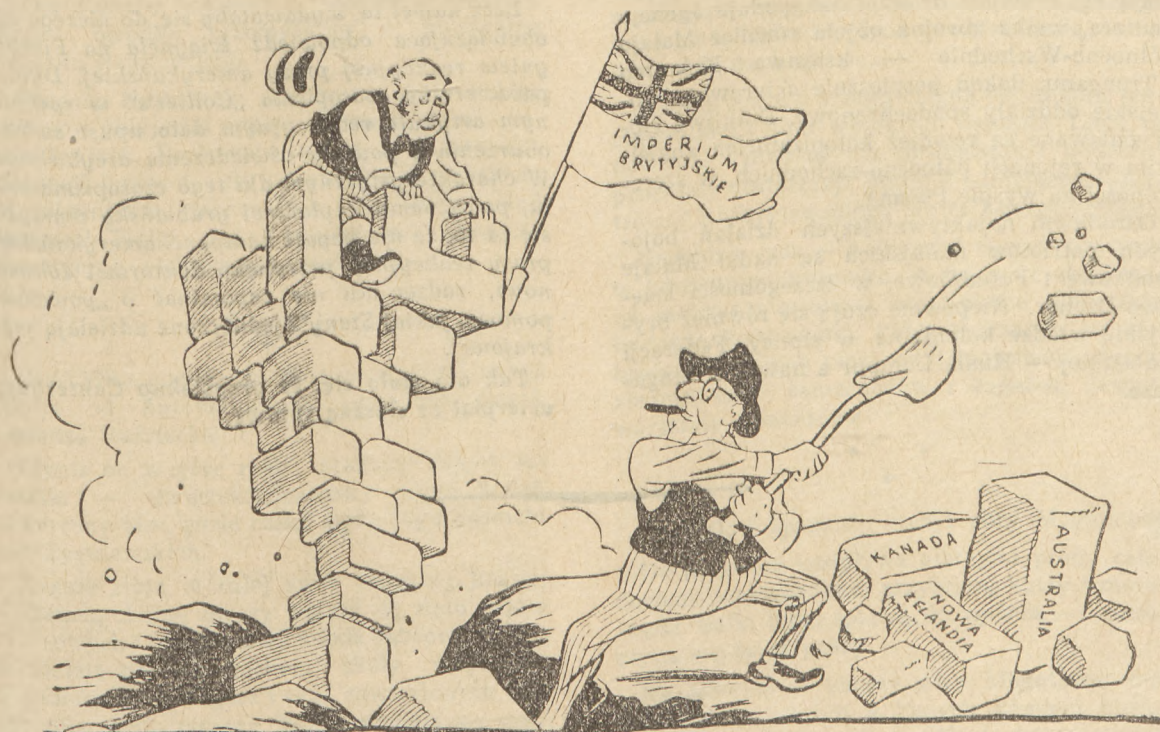
OSTATNIE wystąpienia szeregu duńskich ministrów, w tym ministra spraw zagranicznych Krafta, którzy zaproponowali, by dopuszczono do stacjonowania na terytorium Danii sił zbrojnych obcych państw — członków bloku atlantyckiego, wywołały ostry sprzeciw demokratycznej opinii publicznej.

Forsując w parlamencie plan okupacji Danii przez obce wojska, Kraft wymyślił sprytnie uzasadnienie tej niesłychanej decyzji. Dnia 30 października, otwierając debatę nad polityką zagraniczną, zapewnił on Folketing, że „nie ma nawet mowy o oddaniu terytorium Danii pod budowę baz”. Nie, chodzi o coś zupełnie innego:

„My sami wyraziliśmy życzenie, żeby nasi sojusznicy z paktu północno-atlantycznego dostarczyli określonych sił do dyspozycji Danii...”

Tak więc nie Stany Zjednoczone otrzymają w Danii do dyspozycji bazy dla rozmieszczenia swoich wojsk, lecz Dania otrzyma do dyspozycji wojska amerykańskie w celu ich rozmieszczenia! Spójrzcie, jaki obrót przybiera sprawa! Naprawdę, widowisko godne bogów.

Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy widowisko to wprowadzi w błąd bojowników o pokój i niepodległość Danii.



„Dop. Egmont” - 52.

UTRWALANIE FUNDAMENTU ANGLO-AMERYKAŃSKIEJ „PRZYJAŹNI”

Rys. Bor. JEFIMOWA

WOJNA NA MALAJACH

TE SAME koła angielskie, które dopiero wczoraj pisały o wojnie przeciwko narodowi malajskiemu jako o „policyjnej operacji“ i spacerze wojennym, nie mogą już obecnie ukrywać faktu, że wojna na Malajach jest dla Anglii ciężką i beznadziejną wojną kolonialną. „W tej bezlitosnej wojnie... nie ma krótkiej drogi do zwycięstwa“ — oświadczył niedawno brytyjski wysoki komisarz na Malajach, generał Templer.

Dnia 29 października londyński „Times“ podał, że armia angielska na Malajach składa się nie tylko z żołnierzy wojsk regularnych. W skład jej wchodzi również Gurdowie, „ochotnicy“ z Rodezji, rdzenni mieszkańcy Sarawaka, Nyasaland, Kenii oraz wysp Fidżi. Na Malajach znajdują się w akcji również samoloty australijskie i nowozelandzkie.

Te spędzone ze wszystkich stron wojska ekspedycyjne dopuszczają się na Malajach potwornych bestialstw. Lecz nie są one w stanie zdławić ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Oddziały Malajskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej rozszerzają rejon swych działań. Jak podaje agencja Reutera, walka zbrojna objęła również Malaje Północno-Wschodnie — księstwa Kelantan i Trengganu, dokąd pospiesznie skierowano angielskie oddziały spadochronowe. Dotkliwe ciosy zadawane są również kolonizatorom angielskim w rejonach północno-zachodnich, w szczególności na wyspie Penang.

Ośrodkiem najaktywniejszych działań bojowych patriotów malajskich są nadal Malaje Środkowe i Południowe, w szczególności księstwo Dżohor. Niepewnie czują się również brytyjskie władze kolonialne w stolicy Federacji Malajskiej — Kuala Lumpur a nawet w Singapurze.

NIEBEZPIECZNA GOŚCINNOŚĆ

ARCYBISKUP Canterbury Fisher postanowił spędzić urlop w Stanach Zjednoczonych. Należy przypuszczać, że formalności związane z wydaniem mu wizy wjazdowej zostały załatwione bez żadnych przeszkód. Jednakże w samej Ameryce Fisherowi nie bardzo się powiodło. Natrętni reporterzy amerykańscy zadali mu dość drażliwe pytanie: jak ustosunkowuje się on do oświadczenia dziekana Katedry Canterbury Hewletta Johnsona, który stwierdził, że Stany Zjednoczone prowadzą w Korei wojnę bakteriologiczną.

Sędziwy arcybiskup znalazł się w nader trudnej sytuacji. Powiedzieć prawdy nie można, gospodarze się obrażą; skłamać — sumienie nie pozwala.

Arcybiskup Fisher usiłował dać wymijającą odpowiedź.

— Szczerść motywów, którymi kieruje się doktor Johnson, nie ulega wątpliwości — odpowiedział — dlatego też należy podchodzić do niego obiektywnie.

Lecz nawet ta, wydawałoby się, do niczego nie obowiązująca odpowiedź ściągnęła na Fishera gniew reakcyjnej prasy amerykańskiej. Dnia 4 października czasopismo „Collier's“ w specjalnym artykule redakcyjnym dało upust swemu oburzeniu z powodu oświadczenia arcybiskupa. W charakterystycznym dla tego czasopisma stylu, poważnemu kapłanowi grubiańsko wymyśla się za to, że nie poparł kampanii amerykańskiej prasy reakcyjnej przeciwko doktorowi Johnsonowi, radząc mu nie zapominać o „poważnej pomocy, jakiej Stany Zjednoczone udzielają jego krajowi“.

Tak oto stało się, że arcybiskup Canterbury ucierpiał za słuszną sprawę.

Gigant nad Wołgą

OD NASZEGO
SPECJALNEGO
KORRESPONDENTA

M. ZŁATOGOROW

MIASTO Kujbyszew nad Środkową Wołgą, gdzie buduje się jedną z największych elektrowni wodnych świata, nazywało się dawniej Samara. Nadano mu nową nazwę na cześć wybitnego rewolucjonisty rosyjskiego, jednego z współbojowników Lenina i Stalina — Waleriana Kujbyszewa. Pod wodzą W. Kujbyszewa ustanowiona została w tym nadwożańskim mieście władza radziecka i odporne ataki kontrrewolucji.

Młody Lenin zbierał w Samarze materiały do swoich pierwszych prac, które wskazały robotnikom i chłopom rosyjskim drogę do wyzwolenia z ucisku i eksploatacji. Maksym Gorki w końcu ubiegłego stulecia drukował na łamach samarskich pism swoje opowiadania, szkice i ostre felietony, w których z gniewem i gorącością smagał zacofanie i biurokrację...

Stalinowskie pięciolatki zmieniły dawną kulię Samarę, zakurzoną i senną, w tętniący życiem ośrodek przemysłowy i kulturalny Związku Radzieckiego.

Obecnie Kujbyszew skupia na sobie uwagę milionów przyjaciół pokoju i postępu we wszystkich krajach. Napływają tu listy z państw demokracji ludowej, listy od przyjaciół chińskich, od robotników francuskich i włoskich. Nad brzegami Wołgi, pod Kujbyszewem, powstaje gigantyczna elektrownia wodna.

* * *

U schyłku pogodnego dnia październikowego odbija od kujbyszewskiej przystani statek „Władza Radziecka“.

Płynie on w górę rzeki, omijając zakręt samarski — dwustokilometrowy zakręt Wołgi, utworzony tam, gdzie rzeka styka się z pasmem gór Żygulewskich.

Żygule stoją w całej swej jesiennej krasie; w ciemną choinę zbczy wplata się złoto gajów brzozywych i czerwona miedź dąbrowy. Z dala bieleją porośnięte mchem skały wapienne. U podnóża tych wzgórz i skał, zawieszonych nad spokojną tonią rzeczną, Wołga wydaje się jeszcze bardziej majestatyczna...

Za czasów caratu przodujący inżynierowie rosyjscy bezskutecznie starali się uzyskać zezwo-

lenie na budowę elektrowni w Żygulach. Przy omawianiu projektu w Cesarskim Towarzystwie Technicznym decydujący głos miał administrator nadwożańskich majątków hrabiego Orłowa-Dawydowa: „Czyż hrabia pozwoli stawiać na swoich ziemiach takie wariackie budowle? Za żadną cenę!“

Czasy te minęły bezpowrotnie.

„Przed nami, spoza urwisk migocą iskry spawarek elektrycznych. Prawym, górzystym brzegiem pędzą setki samochodów, przecinając światłami reflektorów gęstniejący mrok.

— Idą na Żygulewsk — wyjaśnia ktoś na pokładzie — materiały dla budowy.

Już trzeci rok ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego płyną tu obrabiarki, maszyny i materiały. Porywy wiatru przynoszą do nas daleki gwizd parowozów. To przez niedawno zbudowane bocznice kolejowe, łączące budowę z głównymi magistralami kraju, mkną pociągi towarowe. Ładunki płyną również wodą — na tratwach, na barkach...

Wzdłuż lewego brzegu ciągną się długim szeregiem słupy linii wysokiego napięcia. Linia ta powstała również dla obsługi budowy: przewody dostarczają prądu z istniejących elektrowni Kujbyszewskiego Węzła Energetycznego.

Nadejdzie czas — i strumień energii popłynie w odwrotnym kierunku. A na razie zbudowane podczas pięciolatek elektrownie zaopatrują budowlę komunizmu, która rozruciła po obu brzegach wielkiej rzeki rosyjskiej swoje pociski ziemne, parki samochodów i koparek, dźwigi, warsztaty remontowe.

* * *

Świt złoci spadzisty szczyt góry Mogutowej.

Do przystani podpływa olbrzymi prom, załadowany samochodami, przybijają kutry i motorówki. Setki ludzi śpieszą do wyjścia — rozpoczyna się dzień pracy.

Na jednym ze zboczy góry Mogutowej budowniczy ułożyli z białych kamieni hasło: „Pokój zwycięży wojnę“. Tu będzie początek olbrzymiej czterokilometrowej tamy przyszłego hydrowęzła.

Przetnie ona całą szerokość rzeki aż do podłużnej wąskiej wyspy Cielecej i ciągnąć się będzie poza wyspę, przez odnogę Wołgi, Wołożkę — do nizinnej lewego brzegu. Jedna część tamy zbudowana będzie z ziemi, druga — z betonu. Wzdłuż grzbietu tej gigantycznej ściany o wysokości prawie 40 metrów ułożone zostaną szyny kolejowe i ciągnąć się będzie autostrada.

Jak potężna skała wznosić się będzie tama w poprzek Wołgi! Rzeka natrafiając na zapórę wystąpi z brzegów, zatopi mielizny i wysoko wzniesie swe wody, rozlewając je na obszarze 500 kilometrów w górę swego biegu i do 40 kilometrów wszcz.

Nowe „Morze Kujbyszewskie“ będzie największym zbiornikiem wodnym w Europie: powierzchnia jego wynosić będzie 5,6 tysiąca kilometrów kwadratowych. To sztuczne morze zatrzymywać będzie wody wiosennego przyboru i spadek wód wożańskich regulowany będzie w zależności od potrzeb człowieka.

Znaczenie przemysłanego w sposób naukowy i z góry obliczonego uregulowania spadku wód wożańskich jest olbrzymie. Hydrowęzły Iwańkowski, Uglicki i Szczerbakowski, zbudowane nad górnym biegiem Wołgi, częściowo już regulują ten spadek: nie tylko dostarczają one energii, lecz zapewniają również normalną żeglugę. Wkrótce również i środkowy bieg Wołgi wolny będzie od mielizn letnich, które zakłócają ruch statków. Co się tyczy samej elektrowni wodnej, będzie mogła ona pracować bez przerwy przeszło 5 tysięcy godzin rocznie.

Moc Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wynosi 2 miliony 100 tysięcy kilowatów. Przewyższa to moc największych elektrowni Stanów Zjednoczonych — Grand Coulee (972 tysiące kilowatów) oraz Boulder Dam (1 030 tysięcy). Będzie ona mogła produkować ponad 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie — prawie połowę rocznej produkcji wszystkich elektrowni włoskich i prawie dziesięć razy więcej aniżeli wynosi produkcja wszystkich elektrowni wodnych Anglii.

W nowej elektrowni wodnej pracować będzie 20 turbin o olbrzymiej mocy.

Aby wyobrazić sobie rozmiary tych maszyn-unikatów, produkowanych w fabrykach radzieckich, przypomnijmy, że jedna tylko tuleja koła roboczego takiej turbiny waży 400 ton. Równie imponujące są rozmiary generatorów: średnica jednego rotora wynosi 15 metrów...

Spadając na turbiny Elektrowni Kujbyszewskiej woda Wołgi da najtańszą energię w świecie. Potężny potok elektryczności popłynie od pasma gór Żygulewskich do obrabiarek w fabrykach Moskwy, Kujbyszewa i Saratowa. Skieruje on wodę na żyzne lecz nawiedzone przez posuchę ziemie nadwożańskie, wprawi w ruch pociągi elektryczne na nowych liniach kolejowych, dostarczy energii elektrycznym traktorom, elektrycznym kombajnom i młocarkom, zapali żyrandole i kryształowe świeczniki w pałacach kultury, świetlicach i bibliotekach, uruchomi rozmaite instalacje elektryczne, w które zaopatrzone będą mieszkania ludzi pracy w nowych, nowoczesnie urządzonych domach.

Zbudowanie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej umożliwi przeprowadzenie jak najszerzej mechanizacji i elektro-automatyzacji wielu gałęzi przemysłu, rolnictwa, transportu, urządzeń komunalnych. W budowlu tej znajduje dobitny wyraz odkryte przez Józefa Stalina podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu, które wymaga zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

• •
•

Niedawno do Żygulewska nadszedł list z Nowo-Kramatorska. Inżynierowie Fabryki Budowy Maszyn imienia Stalina donosili budowniczym Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, że ukończono już opracowanie technicznego projektu potężnego dźwigu. Dźwиг ten — pisali inżynierowie z Nowo-Kramatorska — będzie mógł podnieść ładunek o wadze 500 ton na wysokość 40 metrów.

„W roku 1955 zapalą się światła Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej — oświadczają na łamach kujbyszewskiej gazety: kierownik pocisków ziemnych I. Wołczkow, maszynista koparki I. Riepin, kierowca K. Letiuga...

Te propozycje głębokim przekonaniem słowa — to głos całego kolektywu wielkiej budowlu. I gdy człowiek zapoznaje się z tym co zostało już zrobione, przenika go ta sama entuzjastyczna pewność...

Oto wykop pod budynek elektrowni. Nie jest on jeszcze skończony, ale już obecnie budzi podziw potęgą pracy ludzkiej, która w miejscu, gdzie była podstawa góry Mogutowej, stworzyła głęboką sztuczną szczelinę.

Droga stromo opada w dół.

Na stopniach tarasów odbywa się wydobywanie ziemi.

W powietrzu nieustannie rozbrzmiewa warkot maszyn. Nieprzerwanie podjeżdżają samochody-wywrotki i elektryczne koparki sypią na ich skrzynię pełne czerpaki ciężkiej, gliniastej ziemi.

Idziemy w dół i nagle widzimy, że tarasy z kipiącymi ziemię maszynami pozostały daleko w górze, a my zbliżamy się do skraju gigantycznego leja...

Wykopano tu już przeszło 3 miliony metrów sześciennych ziemi. Imponująca liczba! Ale tu, w Żygulach, nie dziwi ona nikogo. Tu ludzie przyzwyczaili się do olbrzymiej skali. Wszyscy wiedzą, że na różnych odcinkach budowy wykona się ogółem sto pięćdziesiąt milionów metrów sześciennych robót ziemnych.

...Wyobraźmy sobie 4 olbrzymie pociągi, które opaszą kulę ziemską wzdłuż równika. Każdy wagon napełniony jest do samej góry ziemią. Wykopać i usypać taką ilość ziemi — oto zadanie, jakie mają wykonać budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Obecnie roboty ziemne są w pełnym toku, ale rozpoczęto również inne prace — to co zawsze tak porusza budowniczych — kładą już beton...

Zatrzymujemy się na dnie wykopu, koło placu, który odtąd wszedł do historii budowy. 23 września ułożono tu pierwsze metry sześciennego betonu z 7 milionów, które stanowić mają konstrukcję Kujbyszewskiego Hydrowęzła; położony został fundament przyszłego progu betonowego, który powstrzymywać będzie szybkość potoków wodnych, wyrrywających się z turbin i chronić przed zburzeniem podstawę tamy.

Obecnie beton, przywieziony półtora miesiąca temu, leży na dnie wykopu w kształcie szerokiej, prostokątnej płyty. Na prawo i na lewo od niej układa się dalsze płyty. Robotnicy niwelują płaszczyznę (dokładność — do 1 centymetra), pod betonową masę kładzie się potrójną, ubezpieczającą (od wód zaskórnych) warstwę piasku, żwiru i tłuczonego kamienia.

Niedaleki jest dzień, w którym układać się będzie tysiące metrów sześciennych w ciągu jednej zmiany. I budowa przygotowuje się do rozwinięcia frontu robót betonowych, jak do wielkiej bitwy.

W imponującym gmachu betoniarni zakończono montaż mechanizmów. Wszystkie czyn-

ności będą tu całkowicie zautomatyzowane. Gdy maszyny zostaną uruchomione, beton popłynie stąd jak rzeka...

Gmach elektrowni wodnej nie zmieści się na brzegu. Według projektu wrzyna on się głęboko w koryto Wołgi. I teraz już część wykopu, mieszcząca się na brzegu, łączy się z częścią wykopaną w korycie. Ta druga część ogrodzona jest groblą — nasypem z kamieni i ogrodzeniem ochronnym z belek żelaznych, wbitych w dno rzeki.

...Stoimy na najdalej wysuniętym odcinku grobli. Na znak odniesionego zwycięstwa budowniczowie umocowali tu, na „przedniej linii“ wielkiej batalii pracy, portrety wodzów — Lenina i Stalina. Wieje chłodny październikowy wiatr. Z szybkością górskiej rzeki zwężona, ujarzmiona Wołga unosi swe wody obok tego bastionu wielkiej budowli komunizmu.

* * *

Zarząd budowy znajduje się na lewym brzegu, w niewielkim miasteczku Stawropol. Razem z nami jadą tam z przystani przepełnionym autobusem mechanizatorzy, którzy przybyli z Kanału Wołga—Don, inżynierowie z Leningradu i Charkowa, absolwenci rozmaitych budowlanych szkół technicznych. Z każdym dniem budowa potrzebuje coraz więcej specjalistów, coraz więcej ludzi; przybywają oni ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Cały kraj bierze udział w budowie elektrycznego giganta nad Wołgą!

Mijamy ciche ulice i place Stawropola. Droga prowadzi w górę, do dzielnicy nowych osiedli mieszkaniowych. Na prawo — „miasteczko-port“ z obszerną szkołą dla dzieci budowniczych. Na lewo — domki inżynierów, pomalowane na jasne kolory. Jeszcze dalej — nowoczesne osiedle Komsomolsk; jest tu już teatr i szpital.

Stary nadwołżański Stawropol przeżywa ostatnie swoje lata. Wiadomo już, gdzie przebiegać będzie granica „Morza Kujbyszewskiego“. Miasto przeniesione zostanie na inne miejsce. Będzie ono miało szerokie, proste ulice o wielopiętrowych domach mieszkalnych... Okolica jest wyjątkowo piękna — sosnowy las. Powietrze jest tu balsamiczne i ma właściwości lecznicze.

Szlab wielkiej budowli rozmieścił się w kilku niedawno pobudowanych gmachach. Przyjechaliśmy w chwili, gdy naczelny inżynier Mikołaj Szaposznikow zakończył właśnie naradę produkcyjną. Na stole — wykresy, plany.

Szaposznikow — to niewysoki, barczysty mężczyzna o siwiejących skroniach. Należy on do sławnego pokolenia rosyjskiej inteligencji technicznej, które od pierwszych już dni Października oddało całą swą wiedzę i umiejętności narodowi. Gdy młoda Republika Radziecka prowadziła ciężkie walki z interwentami i generałami białogwardyjskimi, Szaposznikow budował bocznice kolejową, przez którą przewożono na front wojska i amunicję. Następnie odbudowywał on zniszczony port morski w Noworosijsku. Na początku zaś pierwszej pięciolatki, w latach 1928 — 1929, kierował budową elektrowni wodnej w mieście Syzranii, leżącym niedaleko obecnej budowy.

— Moc naszej elektrowni w Syzranii wynosiła... 2 tysiące kilowatów — wspomina z uśmiechem Szaposznikow. — Jest to przeszło tysiąc razy mniej niż zaprojektowana moc Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej! Oto jak wyrosliśmy! W Syzranii, pamiętam, mieliśmy tylko jeden traktor. A teraz...

Inżynier naczelny przypomina ciekawe liczby. W roku 1929 na budowie syzrańskiej uzbrojenie energetyczne jednego robotnika wynosiło zaledwie jedną dziesiątą kilowata. Dzisiaj zaś na każdego budowniczego Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej przypada po trzy kilowaty.

— Państwo socjalistyczne dało nam w rękę taką siłę, że śmiało możemy postawić sobie zadanie skrócenia zamierzonych terminów budowy, choć i tak są one krótkie — mówi Szaposznikow.

...Jak to niedawno na budowie w Żygulach wykopano pierwszy metr sześciennej ziemi! A dyrektywy XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w sprawie piątego

pięcioletniego planu rozwoju ZSRR głoszą, że najpotężniejsza w świecie Kujbyszewska Elektrownia Wodna ma być uruchomiona w bieżącym pięcioleciu. Warto przypomnieć, że w Stanach Zjednoczonych, na przykład, elektrownia wodna Grand Coulee na rzece Kolumbii, której moc jest znacznie mniejsza niż zaprojektowana moc kujbyszewskiego giganta, budowana była prawie 20 lat. Od przeszło 30 lat buduje się hydrowęzeł Boulder Dam na rzece Colorado, i wciąż jeszcze nie jest on całkowicie gotowy...

— Rozpoczęło się już oczyszczanie dna przysięgo Morza Kujbyszewskiego — opowiada Szaposznikow. — Stworzone przez nas morze przewyższy wszystko, co dotąd stworzyły ręce ludzkie. Wody jego szumieć będą pod samymi murami Kremla kazańskiego, a Kazań, jak wiadomo, leży o kilka kilometrów od Wołgi, od nas zaś do Kazania jest 250 kilometrów w prostej linii...

Kończąc rozmowę, inżynier naczelny pokazuje na planie, gdzie będzie się mieścił port morski, gdzie będą służyły przepuszczające statki wołżańskie, gdzie powstaną nowe fabryki i wyrosną dzielnice nowego miasta...

Kujbyszewska Elektrownia Wodna — to potężny twór piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR. Każda linia schematu tej gigantycznej budowli obrazuje natchniony polot myśli twórczej, jest wyrazem wielkości epoki stalinowskiej, heroizmu ludzi radzieckich, którzy budują komunizm.

Kujbyszew — Żygulewsk —
Stawropol nad Wołgą.
Październik — listopad 1952 roku.

Akademia w Pekinie

NOTATKI
KORRESPONDENTA

M. KAPICA

NA ZACHODNIM przedmieściu Pekinu, gdzie jeszcze dwa lata temu zieleniła się kukurydza, wznosi się kilka pięknych wysokich gmachów z szarej cegły. Mieści się tu utworzona w roku 1951 nowa uczelnia — Akademia Mniejszości Narodowych.

W Akademii studiuja chłopcy i dziewczęta 34 narodowości! Są to całe wielonarodowe Chiny w miniaturze. Widzieliśmy tu szczupłego Lunbeja w granatowym ubiorze z czarną przepaską na głowie; jest on narodowości Miao; widzieliśmy piękną, smagłą dziewczynę w ciemnoniebieskiej wzorzystej sukni — to Cen Sju-in, narodowości Bui, zamieszkującej w prowincji Juńnań; młodego człowieka w czarnym turbanie — to Lu Tsia-sju, narodowości Ji; smagłego młodzieńca o prawie europejskich rysach — to He Tsi-żeń, narodowości Moso. Widzieliśmy tu Żun Jao-junia — narodowości Nun, Kazacha-Urunbeka z Kuldzi, Ujgura Isamudina z Urumczy, Mongoła Modei w tradycyjnym zielonym stroju i wreszcie młodzieńca w czarnej jedwabnej wysokiej czapce i czarnej kurtce, obramowanej białą wstążką. Jest to Cin Szuj-cin, narodowości Gaoszań, żyjącej w dalekich górskich okolicach wyspy Taiwan.

Gdy w czasie przerwy między wykładami słuchacze wychodzą na podwórze, ich różnobarwne narodowe stroje wyglądają jak wiosenne kwiaty rozsiane na łące... Ludzie przybyli tu z różnych krańców ogromnego kraju. Mówią oni różnymi językami, lecz tworzą jeden mocno zespolony, zgodny kolektyw.

*
*
*

Akademia Mniejszości Narodowych przygotowuje pracowników dla wyższych i średnich ogniw aparatu państwowego w narodowych rejonach. Uczą się tu również Chińczycy, którzy w przyszłości mają pracować w tych rejonach, lecz większość słuchaczy stanowią przedstawiciele różnych małych narodowości.

Utworzenie Akademii jest wynikiem konsekwentnego realizowania polityki narodowo-

ściowej przez Komunistyczną Partię Chin, bojowniczkę o prawdziwe równouprawnienie wszystkich narodowości, zamieszkujących kraj, o ich polityczne, ekonomiczne i kulturalne wyzwolenie.

Na przestrzeni wielu lat rząd kuomintangowski prowadził politykę eksterminacji mniejszości narodowych, ciemiężył je, uciskał i ograbiał. W swojej książce „Losy Chin“ Czang Kai-szek w ogóle zaprzeczał istnieniu w Chinach różnych narodowości. Głosił on mianowicie, że naród chiński stanowi wspólnotę krwi wielkich i małych odgałęzień rodowych, wskutek czego w Chinach rzekomo nie istnieją i nie mogą istnieć różne narodowości... A tymczasem w Chinach oprócz Chińczyków mieszkali i mieszkają ludzie należący do przeszło stu różnych narodowości w liczbie około 40 milionów.

Zwycięstwo rewolucji przyniosło wyzwolenie całemu ludowi Chin i uratowało małe narodowości od zagłady. Ich wolność i równouprawnienie są obecnie prawnie zagwarantowane. Na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe realizuje się miejscową autonomię narodową. Organa samorządu są tam organami państwowej władzy narodu. Zrealizowano również szereg przeobrażeń gospodarczych: ustalone zostały sprawiedliwe ceny, rozszerzona sieć punktów handlowych, buduje się urządzenia irygacyjne, polepsza się stan pastwisk.

W referacie „O koalicyjnym rządzie“, Mao Tse-tung mówił w 1945 roku: „należy szanować język i piśmiennictwo, obyczaje, tradycje oraz wierzenia religijne mniejszości narodowych“. Rewolucja kulturalna, która obecnie odbywa się w Chinach, jest wspaniałą realizacją tych słów. Dla narodów dawniej skazanych na analfabetyzm utworzono już obecnie 9 100 początkowych i 130 średnich szkół, gdzie nauka prowadzona jest w języku ojczystym. W samych tylko Chinach Środkowo-Południowych wyszkolono 9 300 pracowników spośród mniejszości narodowych. Otwarcie Akademii Mniejszości Narodowych jest nowym olbrzymim krokiem naprzód do podniesienia na wyższy po-

ziom dawniej zacofanych i uciskanych mniejszości narodowych.

*
*
*

W Akademii istnieją wydziały: wojskowo-administracyjny i lingwistyczny, biuro naukowo-badawcze, jak również szkoła średnia. Na czele Akademii stoi Ulanfu, przewodniczący rządu ludowego autonomicznego cbwodu Mongolii Wewnętrznej.

— Zadaniem naszym jest przygotowywanie pracowników administracyjnych dla rejonów narodowościowych oraz tłumaczy — opowiada dziekan Akademii Juń Juj-żań. Oprócz tego prowadzimy prace naukowo-badawcze nad kwestią narodową oraz nad zagadnieniami języka, historii, kultury i ekonomiki mniejszości narodowych. Posiadamy zespół artystyczny, który studiuje, rozwija i popularyzuje tańce, pieśni i muzykę mniejszości narodowych. Do znajdujących się przy Akademii szkoły średniej uczęszcza ponad 300 chłopców i dziewcząt...

Rozmawialiśmy z wieloma studentami. Opowiadania ich o przeszłości — to dzieje ucisku mniejszości narodowych, dzieje ich wyzwolenia i wreszcie ich rozkwitu.

— Wiele wycierpiał naród Ji, rozrzucony po prowincjach Sikan, Syczuań, Guansi, Gujczzou i Juńnań — mówi Lu Tsia-sju. Ograbiano i zabijano nas, nie uważano za ludzi... Ażeby utrzymać ludność w posłuszeństwie, wielu rodzinom odbierano dzieci, które traktowano jako zakładników. Ja sam przez cztery lata, od ósmego do dwunastego roku życia, byłem takim zakładnikiem. W naszym osiedlu wiedziano, że jeżeli ludność przeciwstawi się uciskowi, ja i inne dzieci-zakładnicy zostaniemy zamordowani, a domy chłopów zostaną spalone. W 1947 roku kuomintangowcy skierowali przeciwko naszym wioskom nawet samoloty... Tak więc naród był skazany na zagładę; uratował go starszy brat — naród chiński!

— Mniejszość narodowa Miao liczy ponad 3 miliony ludzi, zamieszkujących Chiny Południowo-Zachodnie i Południowe. Wynosi to tyle, co ludność całego państwa — np. Finlandii — zauważa Lunbej — a mimo to kuomintangowcy uważali Miao tylko za plemię!

Opowiada on, że obecnie Miao posiada swoje własne organa samorządu. Ludność bierze udział

w przeprowadzeniu reformy rolnej. Powstają szkoły narodowe, tworzy się alfabet Miao.

— Naród Bui również nie posiadał dawniej swego piśmiennictwa — przyłącza się do niego Cen Sju-in. — Obecnie powstaje u nas piśmiennictwo. Zaczęto u nas również przeprowadzać reformę rolną.

He Tsi-żeń, narodowości Moso, przyłącza się do ogólnej rozmowy i nadmienia, że naród jego posługuje się pismem rysunkowym, on zaś chce stworzyć dla Moso alfabet...

A oto Tybetańczyk Snanima, wysoki smukły młodzieniec. Nosi żółtą jedwabną narzutkę, obramowaną złotą wstążką, na głowie ma wysoką lisią czapkę, na nogach wysokie brązowe buty. Twarz ma otwartą, dobronudszą, wesołą. Snanima, syn biednego rzemieślnika, ma za ledwie 24 lata, ale zdążył już pracować jako parobek u obszarnika i walczyć w oddziale partyzanckim przeciwko kuomintangowcom. Był nawet zagranicą — brał udział w Festiwalu Młodzieży w Berlinie.

— W czasie tej podróży byłem w Moskwie — mówi ze wzruszeniem. — Zwiedziłem mauzoleum Lenina, widziałem Kreml, byłem w szkole, do której uczęszczała bohaterka Zoja... Całe swe życie poświęcę temu, by uczynić Chiny krajem tak światłym i potężnym, jakim stał się nasz wspólny przyjaciel — Związek Radziecki!

Rozmawialiśmy również z Żun Jao-junem, narodowości Nun. Dawniej dzierżawił on ziemię, z której obszarnik zagarniał 4/5 zbiorów. W roku 1950 porachowano się z obszarnikiem i Żun Jao-jun otrzymał na własność dziesięć mu¹ ziemi. Marzy on o tym, by po ukończeniu Akademii powrócić do Juńnań i pomagać swoim rodakom w budowie nowego życia.

— A mój naród jeszcze jęczy w niewoli — odezwał się ze smutkiem słuchający go Cin Szuj-cin. — Dawniej Gaoszań zajmowali znaczną część wyspy Taiwan, lecz japońscy okupanci wyparli ich w góry. Następnie wyspa została zajęta przez kuomintangowców. W roku 1947, podczas powstania na wyspie, kuomintangowcy i ich amerykańscy panowie wyrznęli tysiące ludzi narodowości Gaoszań. Obecnie naród mój cierpi pod podwójnym jarzmem: kuomintan-

¹ mu = 1/16 hektara.

gowskiej bandy i amerykańskich okupantów. Ale wierzę, że nadejdzie dzień, w którym zostanie on wyzwolony i połączy się ze swoim wielkim chińskim bratem!

Na zaproszenie studentów zwiedziliśmy sale naukowe. W jednej z nich znajdowały się prace Józefa Stalina i Mao Tse-tunga, wydane w językach różnych narodowości Chin. Były tu również wystawione wzory pisma różnych narodowości, poczynawszy od pisma rysunkowego do hieroglifów i alfabetu łacińskiego. W innej sali zebrane były rozmaite instrumenty muzyczne, w innej znów — wzory odzieży i obrazy przedstawiające różne okolice, zamieszkałe przez poszczególne narodowości. Widzieliśmy tu i niedostępne góry Tybetu i bezkresne pastwiska Mongolii Wewnętrznej i tarasy pól ryżowych Syczuań.

Przed obrazem przedstawiającym dużą czarną chatę, krytą trzcinowym dachem, która stoi w cieniu dwóch wysokich palm, stał pogrążony w zamyśleniu nieznajomy młodzieniec.

— Co się wam przypomniało?

— W takiej chacie żyją moi rodzice, Miao, w dalekiej Juanna — odpowiedział. Ziomkowie moi czekają na mnie: pracy u nas co niemiara...

* * *

Przed gmachem Akademii zobaczyliśmy niewielki namiot. Na tle wysokiego murowanego domu z cegieł, z czerwonymi kolumnami, namiot wydawał się szczególnie mały i samotny.

— Nie mogę spać w pokoju — uśmiechnął się odprowadzający nas Snamima. — Prosiłem o zezwolenie na stworzenie sobie zwykłego tybetańskiego pomieszczenia...

Zegnając się ze słuchaczami i słuchaczkami Akademii Mniejszości Narodowych, myślałem o szerokich i jasnych perspektywach, jakie otworzyła przed nimi władza ludowa. Młodzieniec z Tybetu powróci do domu jako działacz państwowy, dziewczyna Bui będzie nauczycielką, były partyzant stworzy pismo dla Moso, a Dunganin z Gujczou zostanie uczy-nym...

Podstawowe prawo Chin Ludowych — Program Ogólny Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej — głosi: „Wszystkie narodowości w granicach Chińskiej Republiki Ludowej są równouprawnione, ściśle z sobą zespolone, udzielają sobie wzajemnie pomocy, prowadzą walkę przeciwko imperializmowi i wrogom ludu wśród każdej narodowości, aby Chińska Republika Ludowa stała się wielką rodziną, w której wszystkie narodowości żyją w miłości, przyjaźni i współpracy“.

KOSZTOWNA ZGNILIZNA

W pierwszym kwartale 1952 roku na ekranach Austrii wyświetlono 49 filmów amerykańskich i tylko 2 filmy austriackie. Jak wynika z danych, opublikowanych w piśmie „Film und Kinozeitung“, w ciągu pięciu lat, od 1947 do 1952 roku, eksport amerykańskich filmów do Austrii wzrósł sześciokrotnie. W roku 1951 wyświetlono w Austrii 202 hollywoodzkie filmy, gloryfikujące morderstwa, gwałt, sadyzm. Wśród nich było 50 filmów gangsterskich, 71 kryminalnych i 45 tandetnych filmów sensacyjnych.

Za wyświetlanie filmów amerykańskich Austria zapłaciła 1 580 tysięcy dolarów.

Podróż w krainę przyszłości

Frank HARDY

W Melbourne ukazała się niedawno książka postępowego pisarza australijskiego, Franka Hardy, pt. „Podróż w przyszłość“.

Frank Hardy jest młodym pisarzem, autorem powieści „Niesławna władza“, która narobiła dużo wrzawy. Demaskujący charakter powieści ściągnął na pisarza prześladowania. Władze pociągnęły go do odpowiedzialności sądowej na podstawie ustawy z XVII wieku o oszczerstwie, specjalnie w tym celu wyciągniętej z kurzu archiwów. Jedynie dzięki protestom postępowych kół społeczeństwa Hardy uniknął wieloletniego więzienia. „Komitet Obrony Hardy'ego“ reprezentował dwadzieścia siedem organizacji społecznych. Pod naciskiem mas Hardy został uniewinniony.

Jego nowa książka jest czymś w rodzaju dziennika podróży po Związku Radzieckim, odbytej jesienią 1951 roku. Książka została wydana przez nowe wydawnictwo, utworzone przez grupę postępowych pisarzy.

Drukujemy poniżej wyjątki z książki „Podróż w przyszłość“.

PEWNEGO wrześniowego ranka 1951 roku przybyłem z żoną na lotnisko praskie. Stąd mieliśmy odlecieć do Moskwy.

Zaledwie trzy miesiące temu siedziałem na ławie oskarżonych w sądzie w Melbourne, gdzie odbywała się sprawa karna, którą mi wytoczono jako autorowi „Niesławnej władzy“. Jedyna podróż, na jaką mogłem wówczas liczyć, był to wyjazd w karetce więziennej na długi „wypoczynek“ w pewnej instytucji w Koburgu, bynajmniej nie słynącej z komfortu.

W kilka dni po uniewinniającym mnie wyroku, organizacja „Grupa pisarzy-realistów“ zaproponowała mi udanie się w charakterze jej delegata na berliński Festiwal Młodzieży.

Postanowiliśmy wykorzystać tę podróż, by zwiedzić Związek Radziecki...

Aby jednak zrealizować ten plan, trzeba było przedrzeć się przez „żelazną kurtynę“. Okazało się, że ta kurtyna istnieje! W naszych paszportach widniała wzmianka: „ważny wszędzie, z wyjątkiem...“ — i dalej następował wykaz obejmujący wszystkie kraje demokracji ludowej i oczywiście Związek Radziecki.

...Przedarliśmy się przez tak zwaną żelazną kurtynę, lecz musieliśmy w tym celu naruszyć ustawy naszego własnego kraju. W wyniku tego straciliśmy nasze paszporty zagraniczne. W ten sposób przekonaliśmy się na podstawie własnego doświadczenia, że nie Związek Radziecki stworzył „żelazną kurtynę“.

Lecimy więc do Związku Radzieckiego. Będziemy mogli oglądać na własne oczy pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, pierwszy

kraj, w którym klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem ujęła władzę w swoje ręce.

* * *

Podczas całego naszego pobytu w Związku Radzieckim zwiedzaliśmy wszystko co pragneliśmy zwiedzić, widzieliśmy wszystko co pragneliśmy zobaczyć i rozmawialiśmy z każdym, z kim pragneliśmy rozmawiać.

Żona Hewletta Johnsona, którą spotkaliśmy wraz z jej mężem w Pradze w przeddzień naszego odlotu do Moskwy, powiedziała mi:

„Gdy po raz pierwszy jechałam do Związku Radzieckiego, niektórzy z moich przyjaciół mówili, że zobaczę tam klasę uprzywilejowaną; i rzeczywiście ujrzałam ją — były to dzieci“.

Przypominałem sobie te słowa, zastanawiając się, od czego zacząć książkę. I postanowiłem zacząć od dzieci...

Dzieci radzieckie, z którymi się spotkałem, są zadziwiająco rozwinięte, wesołe, tryskające energią, żądne wiedzy i lubiące rozrywki.

...U podstaw radzieckiego systemu oświaty leży zupełnie nowe podejście do człowieka, nowy stosunek między uczniem a nauczycielem, oparty na wzajemnej miłości, szacunku, zaufaniu i na ścisłym kontakcie między rodzicami a pedagogami, leżą nowe metody wychowania, których celem jest przygotowanie dziecka do życia, do przyswojenia sobie wiedzy, do tego, by stało się ono w życiu osobistym i społecznym godnym członkiem nowego, socjalistycznego społeczeństwa...

Ze wszystkiego, co widziałem w Związku Radzieckim, największe wrażenie wywiera nowy, socjalistyczny człowiek. Nie może być dwóch

zdań w tym względzie: ludzie radzieccy — to nowi ludzie.

...W Związku Radzieckim nie ma obecnie w ogóle analfabetów. Czy historia ludzkości zna wspanialsze osiągnięcie? Porównajcie to z sytuacją w zachwalanej Ameryce. Tam według danych spisu 1940 roku ilość analfabetów sięgała 10 milionów, a w 1944 roku, również według oficjalnych danych, 5 663 tysiące dzieci nie uczęszczało do szkoły...

Osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie szkolnictwa wyższego są naprawdę olśniewające... Obecnie na uniwersytetach i w innych wyższych uczelniach w samej tylko Moskwie jest więcej studentów aniżeli w całej Wielkiej Brytanii lub Francji.

* * *

— Pozwólcie, że zapoznam Was z laureatem Nagrody Stalinowskiej — powiedział mi dyrektor zakładów metalurgicznych „Krasnyj Oktiabr“ w Stalingradzie...

Człowiek, którego wskazał, obracał obcęgami rozżarzony do czerwoności kawałek metalu pod ciężko uderzającym młotem... Był to człowiek lat około 55. Najbardziej godne uwagi było to, że on, zwykły robotnik - metalowiec, został odznaczony jedną z najwyższych nagród państwowych...

Pomyślałem: czy można sobie wyobrazić, by robotnik - metalowiec w Imperium Brytyjskim lub gdziekolwiek indziej w świecie kapitalistycznym został tak wyróżniony? W podobny sposób wyróżnia się tam tylko businessmenów, generałów i polityków...

...Wsiadając do auta, spostrzegłem wielką tablicę z ogłoszeniem. Wyjaśniono mi: jest to ogłoszenie, że potrzebni są robotnicy. Ogłoszenia tego rodzaju widzieliśmy u wejścia do wielu fabryk...

W Związku Radzieckim dzięki planowej gospodarce socjalistycznej nie ma i nie może być bezrobocia...

Robotnik radziecki korzysta z płatnego urlopu, który spędza w najlepszych uzdrowiskach, otrzymuje skierowanie bezpłatnie lub za niewielką opłatą...

Zarobek jego stale wzrasta w miarę wzrostu produkcji.

Kobiety otrzymują taką samą płacę jak mężczyźni i korzystają z takich samych praw...

Leczenie jest bezpłatne.

Czynsz mieszkaniowy w Związku Radzieckim jest najniższy na świecie...

Droga do nauki jest otwarta dla wszystkich. Studenci wyższych uczelni otrzymują stypendia.

Siła nabywcza rubla nieustannie wzrasta...

Australia i cały świat kapitalistyczny widać się w kleszczach inflacji, a ceny stale tam wzrastają, podczas gdy płace pozostają na dawnym poziomie. W Związku Radzieckim natomiast ceny są stale obniżane... Mogę stwierdzić z całą stanowczością, że poziom życia robotnika radzieckiego jest najwyższy na świecie. Wzrost jego dobrobytu jest nierozdzielnie związany z pokojowym budownictwem.

Prasa kapitalistyczna i politycy burżuazyjni nieustannie rozpowszechniają kłamstwa o Związku Radzieckim. Wkrótce po moim powrocie wychodzący w Melbourne „Herald“ opublikował sfałszowane dane o warunkach bytu robotników radzieckich. Napisałem natychmiast do redakcji tego pisma, wskazując na rażącą nieścisłość przytoczonych przez nie danych i podając liczby dokładnie sprawdzone na miejscu przez delegację angielskich działaczy związkowych i przeze mnie samego... List mój oczywiście nie został wydrukowany.

* * *

Robotnicy radzieccy doskonale żyją bez kapitalistów. Jak sami mówią, żyją doskonale właśnie dlatego, że nie mają u siebie kapitalistów. Zupełnie tak samo chłopci w Związku Radzieckim doskonale obchodzą się bez obszarników, skupowaczy i bankowych listów zastawnych.

Robotnik radziecki czuje, że bierze udział w realizacji wielkich planów i twórczych prac. Jego energia twórcza znajduje zastosowanie. Ufa on swoim wodzom, widzi, że jego stopa życiowa stale wzrasta. Dla siebie osobiście i dla całego kolektywu buduje on wielkie plany na przyszłość.

* * *

Podczas pobytu w Moskwie w 1920 roku Wells nazwał Lenina „marzycielem z Kremla“... Obecnie w Związku Radzieckim jest 200 milionów „marzycieli“. Wszyscy ludzie, z którymi się spotykamy — od dzieci do starców - emerytów, opowiadają nam o swych planach na przyszłość, zwłaszcza o wielkich budowlach komunizmu.

Ludzie mówią tu często: przyjeździe za pięć lat, a zobaczycie co zbudujemy i zrobimy przez ten czas. Przeobrażenie przyrody, klimatu, zmia-

na biegu rzek — oto ulubione tematy tych „marzycieli”... Ale potrafią oni nie tylko marzyć i układać plany na przyszłość — sami je realizują.

Co najbardziej uderza w marzeniach ludzi radzieckich, jak również w planach radzieckiej nauki, realizowanych pod kierunkiem Stalina i partii komunistycznej — to plany ujarzmienia i przeobrażenia przyrody.

Nic więc dziwnego, że 200 milionów „marzycieli” patrzy w przyszłość z taką ufnością, jakiej nie zna żaden inny naród na świecie. Nic dziwnego, że mówią oni o komunizmie jako bliskiej, realnej możliwości. Bowiem z ich pokojowej i pełnej entuzjazmu pracy rodzi się wzrastający z dnia na dzień dobrobyt — co przejawia się zarówno w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, jak i w dziedzinie aprowizacji, jak wreszcie w niesłychanym rozwoju kultury, oświaty, ochrony zdrowia.

* * *

Wszędzie na ulicach, w zakładach pracy, na domach i w szkołach widzieliśmy plakaty i hasła pokojowe: „Pokój zwycięży wojnę!”, „Niech żyją bojownicy o pokój na całym świecie!” I wszędzie białe gołębie pokoju.

...Nigdy nie zapomnę mojej podróży do Stalingradu. Czyż to możliwe, że jest to ten sam Stalingrad, gdzie przed dziewięcioma zaledwie laty nie było ani jednego budynku, w którym by można było mieszkać.

Myśleliśmy, że ujrzymy tutaj, podobnie jak w Londynie, Berlinie, Dreźnie ruiny — straszliwe ślady bombardowania i działań wojennych. Ale nie: przed nami było nowe miasto, setki wspaniałych, nowych gmachów i jeszcze więcej gmachów w trakcie budowy.

Gdy patrzyłem na Stalingrad, wydawało mi się, że widzę nie tylko wielkie nowe miasto, lecz ucieleśnienie ducha wielkiego nowego narodu, symbol pokoju.

* * *

Nie ma na świecie bardziej wzruszającego obrazu niż pochód ludzi radzieckich, którzy udają się do mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym. Z okien hotelu „National” widzimy wielką kolejkę, ustawioną wzdłuż ogrodu obok murów Kremla. Tysiące ludzi przychodzą do mauzoleum, aby dać wyraz swej miłości i szacunku dla człowieka, który wyprowadził ich z mroku na światło dzienne...

Po śmierci Lenina w styczniu 1924 roku, Józef Stalin wygłosił na II Zjeździe Rad tchnące

głębokim wzruszeniem przemówienie, znane całemu światu — przysięgę Leninowi.

Trzydzieści lat Stalin stoi na czele państwa radzieckiego. Wyprowadził on narody Republiki Radzieckiej z ignorancji, analfabetyzmu, zafacowania gospodarczego i nędzy, i doprowadził je do oświaty, kultury, do potęgi przemysłowej... W latach interwencji, jak również w latach wojny z faszyzmem stał on na czele sił zbrojnych Związku Radzieckiego i wykazał swój genializm wodza i stratega.



Jego orli wzrok widział wszystko. Kieruje on wszystkimi dziedzinami życia radzieckiego. Jego prace stały się codziennym przewodnikiem. Styl jego jest prosty i bezpośredni, posiada on wyjątkową zdolność wykładania najbardziej skomplikowanych zagadnień w sposób jasny i przystępny dla najszerszych mas. Nigdzie na świecie w naszych czasach, czy w ogóle w jakiegokolwiek epoce człowiek, stojący na czele narodu, nie prowadził go tak nieomylnie i nieustraszenie po tak żmudnej drodze ku tak wspaniałej przyszłości.

Na człowieku zwiedzającym Związek Radziecki bezgraniczna miłość do Stalina wywiera olbrzymie wrażenie. Widać ją we wszystkim i wszędzie... Dla prostych ludzi na całym świecie jest on wielkim wodzem i symbolem wielkiej, nowej epoki.

Przebywając w Związku Radzieckim miałem możność stwierdzić, jak w jednolitym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich rozwija się kultura narodowa różnych narodów, wchodzących w jego skład.

Jak już powiedziałem, największe wrażenie w Związku Radzieckim wywarł na nas nowy człowiek, zrodzony przez nowe społeczeństwo. Ludzie radzieccy skończyli z egoistyczną filozofią „każdy sobie“, jaką rozwija w ludziach kapitalizm. Mają oni mocniej ugruntowane życie rodzinne, zdrowszy i głębszy stosunek do spraw miłości i przyjaźni, aniżeli ludzie z krajów zachodnich. Są oni wolni od przesądów rasowych. Ich twórcza praca jest pracą wolną, biorą oni udział w całym życiu kraju, we wszystkich wielkich planach swego rządu; ufają głęboko swoim wodzom. Ludzie radzieccy nie są demoralizowani przez dekadencje, zgniłe wydawnictwa; ich prasa i literatura nie wychwala zbrodni i egoistycznych interesów. Obce im są dekadencje strony kultury amerykańskiej, ale znają oni lepsze, postępowe strony tej kultury, dławione w Ameryce i innych krajach kapitalistycznych. W Związku Radzieckim panuje demokracja — zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Szeroko otwarta jest przed ludźmi radzieckimi droga do kultury doby współczesnej i do kultury minionych stuleci.

Korzystają oni z wielkiej wolności intelektualnej.

Samochód „ZIS-110“, którym jechaliśmy, mknął przez Plac Czerwony w kierunku lotniska. Spojrzałem na gwiazdy wież Kremlowskich. W tym momencie z aparatu radiowego znajdującego się w naszym samochodzie rozległy się dźwięki radzieckiego hymnu narodowego...

Powiedziałem mojej żonie: „Tak, widzieliśmy przyszłość. Jaką potworną zbrodnią przeciwko ludzkości są wszystkie kłamstwa, rozpowszechniane o tym nowym świecie“.

...Gdy przybyliśmy do Melbourne, dziennikarze otoczyli nas i zasypali mnie pytaniami: pytali głównie o Związek Radziecki. Odpowiadałem im szczerze i jasno. Ale ani jedno wypowiedziane przeze mnie słowo nie zostało wydrukowane. Dlaczego?

Moje odpowiedzi utrwalono na taśmie radiowej. Nie nadano ich jednak w żadnej audycji. Dlaczego? Dlatego, że nie dałem takich odpowiedzi, jakich oczekiwano. Nie powtarzałem kłamstw kapitalistów i opowiedziałem prawdę o tym, co widziałem...

Prawdy nie można długo ukrywać przed narodem, utoruje ona sobie drogę. Postaram się, aby ta książka dotarła do ludu, choćby trzeba było roznieść ją od fabryki do fabryki, od domu do domu.

Jeżeli nie godzicie się z moimi wnioskami, że Australia powinna wkroczyć na drogę władzy ludowej i socjalizmu, to pod jednym względem musicie się ze mną bezsprzecznie zgodzić — mianowicie co do tego, w imię czego jestem gotów poświęcić swą reputację, a nawet swe życie — co do tego, że groźba wojny nie pochodzi od Związku Radzieckiego. Związkowi Radzieckiemu potrzebny jest pokój, dokłada on wszelkich wysiłków, aby obronić pokój.

Monopoliści amerykańscy, dążąc do panowania nad światem, przygotowują agresywną wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Położmy kres zimnej wojnie, zanim stanie się ona wojną gorącą, unicestwi miliony ludzi i zburzy miasta świata!

Związek Radziecki wyciąga rękę w imię przyjaźni i pokoju, odpowiedzmy na to mocnym uściskiem dłoni. Utrzymać pokój — oto nasz obowiązek wobec naszej młodzieży, naszych dzieci, wobec wszystkich dzieci na świecie, wobec dzieci, które się jeszcze nie narodziły.

A wy, czytelnicy tej książki, których nie znam i których może nigdy nie zobaczę, pamiętajcie, że sprawa pokoju jest najświętszą sprawą na ziemi i że możecie pomóc w walce o pokój. Miliony ludzi we wszystkich krajach kuli ziemskiej walczą o pokój. Jest to rękojmia, że pokój zwycięży wojnę.

Frank J. Murphy

25 października

Prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol wygłosił w Bollène (dep. Vaucluse), wielkie przemówienie z okazji otwarcia tamy Donzère-Mondragon. Według informacji paryskiego korespondenta dziennika „New York Times”, Auriol w swoim przemówieniu „ostro i bez ogródek” wyraził „niezadowolenie Francji z jej sojuszników, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych”.

Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego na nieistających członków Rady Bezpieczeństwa zostały wybrane Kolumbia, Liban i Dania na miejsce Brazylii, Holandii i Turcji, których kadencja w Radzie Bezpieczeństwa upływa z końcem roku.

Sekretariat „Międzynarodowego Kongresu Lekarzy do badania współczesnych warunków życia” podał w oficjalnym komunikacie, że w przeddzień otwarcia Kongresu we Włoszech, rząd włoski zabronił odbycia go w swym kraju.

W Chinach odbyło się otwarcie nowego uniwersytetu w Tiantsinie.

26 października

W Londynie zakończył się XIX Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży Wielkiej Brytanii. Na zjeździe przedyskutowano i uchwalono nowy statut KZM i wybrano nowy Komitet Krajowy.

Agencja United Press podała, że nowy prezydent Chile, Carlos Ibanez del Campo utworzył gabinet ministrów. W skład gabinetu wchodzi szereg działaczy lewego skrzydła Partii Radykalnej.

27 października

Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai wystosował do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ depeszę, w której oświadczył, że wszystkie opinie i decyzje Zgromadzenia Ogólnego, powzięte bez udziału Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie tak zwanego zbadania oskarżeń wobec Stanów Zjedno-

Kronika wydarzeń międzynarodowych

Październik — listopad 1952 roku

czonych o prowadzenie wojny bakteriologicznej, będą bezprawne.

Radio Delhi podało, że Wietnamska Armia Ludowa rozpoczęła na szerokim froncie ofensywę przez Rzekę Czarną na placówki francuskie w odległości 90 mil na północny zachód od Hanoi.

28 października

Prasa radziecka opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1952 roku. Plan produkcji przemysłowej wykonany został globalnie w 100,7%. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w III kwartale 1952 roku wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1951 roku o 11%.

Opublikowany został komunikat o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wyborach wzięło udział 95,03% wyborców. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,8% ważnie oddanych głosów.

W Austrii zakończył się kryzys rządowy. Figl sformował gabinet w poprzednim składzie.

W Londynie wygłosił przemówienie b. minister handlu Anglii, Harold Wilson, w którym wezwał do rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

29 października

Minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wygłosił na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przemówienie w sprawie koreańskiej. (Przemówienie ministra Wyszyńskiego podajemy w dodatku do niniejszego numeru „Nowych Czasów”).

W Japonii został utworzony nowy (czwarty) gabinet Joszidy, który prawie w całości składa się z

członków kierowanej przez Joszidę partii liberalnej, najbardziej reakcyjnej partii w Japonii.

30 października

Prasa radziecka opublikowała hasła Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z okazji XXXV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

W Pradze zakończyła się sesja Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji, która rozpoczęła się 29 października. Sesja uchwaliła ustawę o przekształceniu Czechosłowackiej Akademii Nauk w Najwyższy Ogólnopanstwowy Instytut Naukowy. Odbyły się także wybory członków Prezydium i komisji Zgromadzenia Narodowego. Przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego wybrany został Oldrich John.

31 października

W Tokio rozpoczął się Ogólnojapoński Kongres Obrońców Pokoju.

Opublikowany został komunikat bułgarskiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii w III kwartale 1952 roku. Globalna produkcja przemysłowa w III kwartale wzrosła o 17% w porównaniu z tym samym okresem 1951 roku.

Przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Dieckmann wystosował do przewodniczącego zachodnioniemieckiego Bundestagu Ehlersa pismo, w którym zaproponował w imieniu Izby Ludowej przeprowadzenie w dniu 13 listopada narady z delegacją Bundestagu w sprawie propozycji dotyczących pokojowego rozwiązania zagadnienia Niemiec, które przedstawione zostały w piśmie Izby Ludowej, wręczonym Ehlersowi dnia 19 września.

1 listopada

Opublikowano odezwę premera Iranu Mossadeka do narodu angielskiego, w której Mossadek podkreślił, jakie szkody i straty wyrządziło Iranowi było Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe przy poparciu rządu angielskiego i oświadczył, że naród irański będzie kontynuował swoją walkę w sprawie ropy naftowej.



T Y G O D N I K

NOWE CZASY

UKAZUJE SIĘ
W JĘZYKU ROSYJSKIM, POLSKIM,
ANGIELSKIM, FRANCUSKIM,
NIEMIECKIM, HISPANISKIM,
CZESKIM I SZWEDZKIM

Pismo oświecla zagadnienia polityki zagra-
nicznej Związku Radzieckiego i innych państw
oraz aktualne wydarzenia z życia międzynaro-
dowego;

zaznaja mia czytelników z życiem wszystkich
narodów świata, z ich walką o demokrację, trwały po-
kój i bezpieczeństwo;

demaskuje kłamliwe wymysły wrogów pokoju
i współpracy międzynarodowej, prowadzi walkę z pod-
żegaczami wojennymi;

występuje przeciw fałszywej informacji i osz-
czerstwom prasy reakcyjnej.

Na łamach pisma zabierają głos uczeni, pisarze,
dziennikarze, przywódcy ruchu zawodowego i inni dzia-
łacze społeczni.

*Prenumerata miesięczna 3 zł.
Kwartalna 9 zł. Półroczna 18 zł.
Roczna 36 zł.*



Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zle-
coną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na
prenumeratę zakładową przyjmują wszyst-
kie miejscowe oddziały i delegatury PPK
„Ruch”.

Do nabycia we wszystkich
kioskach i księgarniach

WYDANIE POLSKIE — Adres redakcji: Warszawa, Wiejska 16, tel. 8-05-60
Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50